

KURIER POLSKI

Rok III

Centrala telefoniczna IKP w Bydgoszczy 33-41 i 33-42
Telefon międzymiastowy 36-00 Sekretariat redakcji 19-07
Sekretariat przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12

Środa, dnia 29 stycznia 1947 r.

Wydawca: S-ÓLDZIELNIA WYDAWICZA „ZRYW”
Konto PKO „ZRYW” N. VI-135 Konto IKP N. VI-140
Konto bieżący Bank Związku Spółek Zdobkowych w Bydgoszczy

Nr 27

W ciągu ośmiu dni dwanaście wypadków w Europie Straszna katastrofa lotnicza w Szwecji

O podniesienie siły i znaczenia ONZ

Znana śpiewaczka operowa i artystka filmowa GRACE MOORE poniosła śmierć. Wśród ofiar katastrofy znajduje się również syn następcy tronu szwedzkiego. Śledztwo wykaże, czy w grę wchodzi zbieg okoliczności, czy wada konstrukcji SAMOLOTÓW TYPU „DAKOTA”.

KOPENHAGA (obsł. wł.). Pod Kopenhagą rozbił się samolot pasażerski typu „Dakota”, utrzymujący stałą komunikację między Amsterdamem i Sztokholmem. W katastrofie zginęło 16 pasażerów i 6 członków załogi. Katastrofa nastąpiła wkrótce po starcie do dalszego lotu z lotniska pod Kopenhagą. Kiedy samolot wzbijając się w górę znalazł się na wysokości 50 m, runął nagle w dół, przy czym maszyna stanęła w płomieniach. Na miejsce katastrofy wyjechali urzędnicy holenderskiego towarzystwa lotniczego z Hagl, aby wspólnie z ekspertami duńskimi ustalić przyczynę katastrofy.

Wśród zabitych znajduje się najstarszy syn szwedzkiego następcy tronu, 41-letni książę Gustaw Adolf oraz znana śpiewaczka operowa i artystka filmowa Grace Moore. Artystka ta miała dać



Książę Gustaw Adolf

koncert w Sztokholmie, a po wystepach w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec, zamierzała wyjechać na tournée do Afryki Południowej. Grace Moore liczyła 46 lat.

Resztę pasażerów, którzy padli ofiarą katastrofy, stanowili: pewien dyplomata francuski, urzędnik konsulatu hiszpańskiego w Sztokholmie, oraz kilku znanych kupców duńskich i szwedzkich.

Z racji śmierci księcia Gustawa Adolfa, w Szwecji ogłoszono żałobę. Radio przestało nadawać mu-

Po uprowadzeniu ang. majora Czołgi i wozy pancerne na drogach Palestyny

LONDYN (obsł. wł.). Z Jerozolimy donoszą o wstrzymaniu ruchu kołowego. Na szosach patrolują czołgi i wozy pancerne, współdziałające w akcji poszukiwania za uprowadzonym majorem wojsk brytyjskich. Uprowadzenia dokonali 4 uzbrojeni młodociani Żydzi oraz młoda dziewczyna. Sprawcy są najprawdopodobniej członkami organizacji terrorystycznej „Irgun Zwaï Leumi”.

Wiadomości z ostatniej chwili mówią o nowym akcie gwałtu terrorystów żydowskich, a mianowicie o uprowadzeniu sędziego brytyjskiego Williama i kupca Collinsa. Pierwszy uprowadzony został po odurzeniu chloroformem i najprawdopodobniej trzymany będzie jako zakładnik za terrorystą żydowskiego Grunera, skazanego na karę śmierci.

zykę lekką, a lokale rezyrkowo zostały zamknięte.

Katastrofa pod Kopenhagą jest dwunastą z rzędu katastrofą lotniczą na świecie w ciągu ostatnich 8 dni. Najwięcej katastrof lotniczych przypada na ub. sobotę, kiedy to w pobliżu Hamburga amerykański samolot wojskowy wpadł na przewody wysokiego napięcia. Pilot zginął na miejscu. W Yorkshire rozbił się samolot wojskowy typu „Moskito”. Zginęły 2 osoby. W dwu innych katastrofach w pobliżu Korsyki i w Hong-Kong nie było śmiertelnych ofiar

Tego samego dnia na lotnisku Croydon pod Londynem zginęło 12 osób. Katastrofa wydarzyła się w niezwykłych okolicznościach, przy czym ofiarą snów padł samolot ty-

Rozpoczęcie konferencji palestyńskiej w Londynie

LONDYN (obsł. wł.). W Londynie rozpoczęły się obrady konferencji palestyńskiej z udziałem min. Bevina i przedstawicieli 8 państw arabskich, w tym Egiptu, Libanu, Jemenu i Arabii Saudyjskiej. Egzekutywa żydowska nie jest na konferencji reprezentowana. Jak wiadomo — Arabowie domagają się będą utworzenia z Palestyny niepodległego państwa arabskiego.

Los malarza-artysty



Przystłowiowy „los artysty”, który każe mu mieszkać na zaciekającym poddaszu nie jest fantazją powieściopisarza. Los artysty-malarza nie jest przedmiotem zazdrości nawet w krajach najwyższej kultury. Oto autentyczne zdjęcie jednego z artystów londyńskich, który w pobliżu Galerii Narodowej prezentuje młodym i obnieszonym przechodniom plon wieloletniego talentu i nieprze-



Grace Moore

pu „Dakota”. Tuż po starcie, samolot z 18 pasażerami i 5-osobową obsługą runął na hangary spadając na inny samolot, sprawdzany w tym czasie przez mechaników, którzy w ostatnim momencie zdążyli uskoczyć na bok, ratując ty-

sie. Samolot, który uległ katastrofie leciał do Rodezji w Afryce. Wśród pasażerów było 5 zakornic i kilkoró dzieci. Z ocalałych z katastrofy, 4 osoby wyszły prawie bez szwanku, a reszta odniosła

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

Wielkie oburzenie w Jugosławii po zabójstwie konsula we Włoszech

RZYM (PAP-a). Morderstwo dokonane na osobie konsula jugosłowiańskiego Glinica wywołało we Włoszech wielkie wścieknie, tym bardziej, że czynnik jugosłowiański przywiązuje do tego wydarzenia wielką wa-

gę. Marsz Tito osobiście zainteresował się tym incydentem w obozie uchodźców pod Neapolem, a w Jugosławii panuje wielkie wzburzenie.

Prasa włoska podkreśla, że mord dokonany został 2 dni po ogłoszeniu wiadomości, że Jugosławia gotowa jest nawiązać normalne stosunki dyplomatyczne z Włochami. Mordercom chodzilo więc, żeby nie dopuścić do normalizacji stosunków między Włochami a Jugosławią.

Albańczycy złożą wyjaśnienie Radzie Bezpieczeństwa

LONDYN (obsł. wł.). Z Tirany donoszą, że stolicę Albanii opuściła delegacja albańska, udająca się do Stanów Zjednoczonych, aby wobec Rady Bezpieczeństwa odpowiedzieć na zarzuty wniesione przez W. Brytanię w sprawie zaminowania cieśniny Korfu.

USA będą pomagać nadal Włochom

WASZYNGTON (obsł. wł.). W Waszyngtonie ogłoszono treść listu prez. Trumana do prezydenta Włoch de Nicola. Prez. Truman w liście swoim stwierdza, że ostatnia wizyta premiera de Gasperi w Stanach Zjedn. przyczyniła się do wzmocnienia przyjaźni włosko-amerykańskiej. Następnie Truman zapewnia prezydenta Włoch, że Stany Zjedn. prowadzić będą nadal akcje pomocy dla Włoch.

Konieczność zorganizowania pokoju światowego jest bodaj najważniejszym zadaniem czasów powojennych. Zerwanie z tradycją masowych rzezi ludzkości jakiej świadkami byliśmy w czasie dwóch ostatnich wojen na wszystkich kontynentach świata i jesteśmy nadal — na wielkich obszarach Chin i Indonezji — jest to najistotniejszy nakaz cywilizacji współczesnej. Albo świat jeszcze raz pokryje się luną pożarów, cywilizacja nasza dopali się do reszty, i nędza owładnie milionami szarych ludzi, albo też życie potoczy się wartkim nurtem odbudowy i rozwoju ku lepszej przyszłości.

Wilson nie był pierwszym który rzucił hasło zorganizowania uniwersalnego pokoju na świecie, ale był tym, który pierwszy nadał tej myśli konkretny kształt. Jego zasługą było zorganizowanie Ligi Narodów. Cóż — kiedy została ona tak zorganizowana, żeby wszystkim wydawało się, że jest, ale jej sztyld był oszustwem. W pakcie Ligi było wszystko, lecz obok każdego obowiązku, był kontrowiązek, który tamten znosił. Z paktu genewskiego mógł każdy wyczytać, co chciał. Przystąpienie do Ligi było czczą formalnością, nie posiadała ona ani materialnej siły, żeby interweniować, ani moralnej, żeby napastnika napiętnować. Genewa rola się od całych zastępów gramatyków Ligi, uczonych w piśmie, którzy znali sposoby, aby projekt przepadł w ukryciu, lub próby zbliżenia zostały pocichu zdławione. Stany Zjednoczone trzymały się z dala od Ligi, a Anglia usiłowała zrobić z niej instrument własnych interesów, przez co odbierała jej istotne znaczenie i spaczała jej zadania. Była więc Liga Narodów uprzejmą, gadatliwą i oszukańczą instytucją, która zamilkła, gdy los zapukał do drzwi.

Czy taka sama przyszłość czeka Organizację Narodów Zjednoczonych, czy egoizmy narodowe i antagonizmy interesów gospodarczych poszczególnych państw, walczących o naftę i węgiel, podłożą dynamit pod ONZ i zburzą pewnego dnia w gwałtownym wybuchu jej fundamenty, lub też stopniowo nadgrzyzą i rozkruszą fundamenty tak, że budowla rozleci się sama. To pytanie zadaje sobie niejedyn polityk i niejedyn publicysta, na to pytanie szukają odpowiedzi miliony prostych ludzi, którzy z niepokojem obserwowali obrady ONZ i Rady Bezpieczeństwa. ONZ jest instytucją młodą i trudno już dziś ustalić, czy spełni ona włożone na nią zadania.

Wydaje się jednak że groźby dla ONZ, a więc i groźby dla pokoju światowego nie stanowią sprzeczności i współzawodnicztwa państw. Te były i będą i żadna z sił ich nie zlikwiduje — nie zlikwiduje ich żadna organizacja, żadna rewolucja ani wojna. Ale może je ująć w ramy bezpieczeństwa międzynarodowa organizacja pokoju. Wtedy, gdy każde z państw wchodzących w skład tej organizacji przyczyni się do odrobiny suwerenności i odda ją na użytek tej Organizacji Narodów Zjednoczonych. Sens istnienia ONZ jest w tym, że powinna być ona nadpaństwem. Jeżeli narody chcą na miejsce samobrony postawić prawo, muszą postępować nie inaczej, jak oddać

ONZ część własnej suwerenności wzamian za bezpieczeństwo powszechne.

W ostatnim interwiewie z synem zmarłego prezydenta Stanów Zjednoczonych Elliotem Rooseveltem, generalissimus Stalin precyzyjnie stanowisko ZSRR w sprawie międzynarodowej organizacji pokoju powiedział, że Rosja Sowiecka stoi na stanowisku natchmiastowego stworzenia siły policyjnej w ramach Rady Bezpieczeństwa na podstawie statutu ONZ. Siła taka występowałaby we wszystkich wypadkach, gdzie nastąpiło naruszenie pokoju przez siły wojskowe.

Poruszana na ostatnich posiedzeniach Rady Bezpieczeństwa sprawa kontroli energii atomowej, powinna być zainicjowana — zdaniem Stalina — również w ramach światowej organizacji kontroli i inspekcji wszelkiej produkcji atomowej. Rosja Sowiecka podda się na wzór innych państw pod kontrolę takiej organizacji.

To oświadczenie Stalina umacnia tylko nasze założenia, sprzeczające się do twierdzenia, że jeśli ONZ ma spełnić rolę gwarantki pokoju, powinna rozporządzać siłą materialną; wojskową czy policyjną, która te gwarancje będzie zdolna wymusić na każdym agresorze. Dlatego też oświadczenie Stalina powitała z uznaniem ta część ludności, która pragnie naprawdę pokoju. Świat długo nie powinien czekać na dalsze deklaracje mocarstw, ale na faktyczne poparcie organizacyjne, które podniosłyby nie tylko moralną prestąż ONZ, ale dały jej siłę — zdolną światu zabezpieczyć szczęśliwe i spokojne życie.

Niemcy u siebie

Główny oskarżony w procesie lekarzy szpitali w Keilmenhof dr Wetle przyczynił się do śmierci 25 do 30 dzieci Stosował on jako karę za małe nieposłuszeństwa dzieci szczytki, wywołujące silne wymioty.

Do Saarbruecken przybyło 400 niemieckich więźniów wojennych z Francji.

Mieszkańcy Berlina otrzymają przydział papierosów: w sektorze brytyjskim 40 papierosów dla mężczyzny, 20 dla kobiet; w sektorach amerykańskim i radzieckim przypada 12 sztuk na mężczyzn i 6 na kobiety. Francuskie przydziały nie są jeszcze znane.

Przewodniczący amerykańskiego przedsiębiorstwa handlowego Schiek opowiedział się za rychłym nawiązaniem stosunków handlowych Niemiec z Japonią, które miałyby nosić charakter handlu prywatnego.

Zaopatrzenie Berlina w węgiel nadal szwankuje. Wg planu miało miasto otrzymać 54% swego zapotrzebowania z Zagłębia Ruhry, zaś 28% ze strefy radzieckiej. Przydziały wykazują jednak półroczne załogi, które sprawiły, że niektóre elektrownie Berlina posiadają zapas tylko na 18 dni, inne zaś na 6-8 dni.

Straszna katastrofa lotnicza

(Dokończenie ze str. 1-iej)

ciężkie obrażenia. Pilot samolotu zginął na miejscu. Uratowani zawdzięczają życie przytomności krewnych i przyjaciół, którzy w chwili katastrofy stali jeszcze na miejscu startu, zegnając odjeżdżających. Zobaczywszy, że samolot spada, rzucili się wraz z obsługą lotniska na ratunek, jednak na skutek wybuchu, oba samoloty momentalnie stanęły w płomieniach. Po wyratowaniu 4 osób, żar uniemożliwił wszelką dalszą akcję ratunkową i reszta pasażerów zginęła w płomieniach.

Jak widać — samoloty typu „Dakota” prześladuje jakieś straszne fatum i głośna katastrofa w Alpach, która na szczęście nie osiągnęła za sobą ofiar w ludziach była pierwszym, alarmującym ostrzeżeniem. Wszczęte obecnie dochodzenia zapewne ustala, czy przyczyną powtarzających się katastrof jest wadliwa konstrukcja tych bądź co bądź nowoczesnych i technicznie na wysokim poziomie

Fischer przeprosza

WARSZAWA (PAP-a). Po rozpoczęciu poniedziałkowej sesji oskarżony Fischer zwrócił się do Trybunału z następującymi słowami: „Przepraszam Najwyższy Trybunał i panów prokuratorów za moje wystąpienie w sobotę. Byłem pod wrażeniem zenań świadków i załamane się nerwowo”. Oświadczenie to dotyczy nerwowego śmiechu Fischera na ostatniej rozprawie.

Następnie Fischer usiłował przedstawić siebie, jako dobroczyncę Żydów. „Chciałem — powiedział — aby w getcie płynęło spokojne życie. Pragnąłem autonomii Żydów, bez wtrącania się władz niemieckich. Niestety wąski zakres władzy nie pozwalał mi na przeszkodzenie wchodzenia członków gestapo do getta. Gestapo też odpowiedzialne jest za zniszczenie getta warszawskiego.

Echa wymiany depeesz: Stalin-Bevin

Prasa angielska spodziewa się rozpoczęcia rokowań radziecko-brytyjskich

LONDYN (obsł. wł.). Prasa angielska w dalszym ciągu komentuje wymianę depeesz między Stalinem i Bevinem. „Times” stwierdza, że w brytyjskich kołach rządowych spodziewają się, że obecnie po opublikowaniu wypowiedzi obu mężów stanu, nastąpią rokowania dyplomatyczne i że generalissimus Stalin wypowie się, jakie klauzule traktatu brytyjsko-radzieckiego budzą zastrzeżenia i winny być usunięte. „Daily Telegraph” pisze, że W. Brytania powita rokowania na ten temat z dużym zadowoleniem.

„Manchester Guardian” podkreśla z zadowoleniem, że wymiana po-

głądów między brytyjskim ministrem spraw zagranicznych a generalissimusem Stalinem doprowadziła do pozytywnego wyniku. Nie ulega wątpliwości — pisze autor artykułu — że Związek Radziecki nie zamierza wycofać się z układu zawartego z Wielką Brytanią, wobec czego nie ma podstaw do niepokoju.

„Daily Worker” przypomina, że rząd brytyjski oddalił się w ciągu ostatniego roku od Związku Radzieckiego i stał się słabszym partnerem Stanów Zjednoczonych. Ostatnie oświadczenie Stalina tworzy podstawę dla ponownego zbliżenia się do Związku Radzieckiego.

Czy Rada Bezpieczeństwa otrzyma w terminie raport o demilitaryzacji i denazyfikacji Niemiec

Przemówienie marsz. Sokołowskiego

MOSKWA (PAP-a). Prasa radziecka zamieściła przemówienie marsz. Sokołowskiego, członka Sojuszniczej Rady Kontroli w Niemczech, który oskarża przedstawicieli W. Brytanii i Stanów Zjedn. o opóźnienie ogłoszenia wspólnego raportu komisji. Mającej przedstawić Radzie Bezpieczeństwa stan demilitaryzacji i denazyfikacji Niemiec oraz sprawę odszkodowań. Sprawozdanie ma być przedłożone Radzie Bezpieczeństwa najpóźniej 25 lutego, gdy tymczasem już na pierwszym posiedzeniu komisji koordynacyjnej przedstawiciele państw anglosaskich wysunęli projekt, żeby każda strona złożyła oddzielne sprawozdanie, przy czym podkreślili, że w sprawach dot. denazyfikacji nie mogą przedstawić dokładnych danych.

Prasa radziecka komentując to oświadczenie marsz. Sokołowskiego stwierdza: „Czyżby obawiali się przedstawić rezultaty swoich prac, dokonanych w ciągu ostatnich 18 miesięcy”. Prawie cała ludność pragnie dowiedzieć się prawdy, w jakim stopniu Niemcy zostali zdemilitaryzowani i jak wygląda sprawa odszkodowań dla państw zainteresowanych. Rozwiązanie tych podstawowych zagadnień niemieckich zaś, wymaga wspólnej linii politycznej wszystkich mocarstw. „Spotkaliśmy się tutaj w Niemczech — oświadczył marsz. Sokołowski — nie przypadkowo, lecz w rezultacie strasznej wojny i jesteśmy związani nie tylko ofiarą krwi, ale i podstawowymi interesami naszych narodów”.

Firma „DAL” w polskim handlu

Import cukru z Czech, chmielu z Jugosławii oraz bydła i koni z Danii — Firma „DAL” reaktywuje przedwojenne placówki handlowe za granicą

Zakończenie dostaw UNRRA postawiło nas w obliczu konieczności nawiązania i utrzymania kontaktów handlowych z zagranicą, które by zapewniły należytą ciągłość zaopatrzenia ludności w artykuły spożywcze i przedmioty codziennego użytku.

Nasz plan gospodarczy przewiduje sprowadzenie w ramach importu wielu dóbr konsumpcyjnych oraz surowców i półsurowców dla przemysłu. Koszty importu pokryjemy przez wywóz węgla oraz niektórych towarów. Czołowe miejsce w organizacji naszego handlu zagranicznego, szczególnie artykułów spożywczych zajmuje „DAL” spółka o poważnych tradycjach przedwojennych, która obecnie reaktywuje swoje dawne placówki zagraniczne i uruchamia nowe. Spółka ta współpracuje ściśle z Ministerstwami Żeglugi i Handlu Zagranicznego oraz Apropowizacji i Handlu.

Na odcinku artykułów rolniczo-spożywczych „DAL” zawarła już szereg większych transakcji, które bądź są dokonane, bądź też są w toku realizacji. M. in. transakcje obejmują: import 4.000 t. cukru z Czechosłowacji o wartości 1.000.000 dolarów; tamże „DAL” zakupiła na potrzeby przemysłu piwowarskiego poważną partię chmielu za 250.000 dolarów. Już nadszedł do Polski chmiel z Jugosławii (60 ton) zakupiony przez „DAL”. Wartość tego zakupu wynosiła 30 tys. dolarów.

Jedną z poważniejszych pozycji w transakcjach „DAL” jest import z Danii koni i bydła w ilości ca. 65.000 sztuk. Transakcja ta w okresie zbliżających się wiosennych robót w polu będzie stanowiła szczególnie pozytywny wkład w odbudowę naszego, pozbawionego inwentarza rolnictwa.

Współcześni pustelnicy

CITTA DEL VATICANO (obsł. wł.). Ojciec św. Pius XII przyjął z radością szczegółowe sprawozdanie z działalności osobliwego zgromadzenia zakonnego, założonego na... Saharze. Chodzi tu o zrzeszenie najbardziej nowoczesnych pustelników. Noszą oni nazwę „Mali Bracia Jezusa”.

„Mali Bracia Jezusa” są naśladowcami świątobliwego pustelnika francuskiego, Ojca Karola de Foucauld'a. Pierwszy dom jego naśladowców powstał na Saharze w miejscowości El-Abiodh-Sidi-Chalikh niedaleko Góryville. Przed dziesięciu laty tamtejszy Prefekt Apostolski, ks. Ghardal, uznał wspomnianą zrzeszenie jako kongregację dekanalną.

Demonstracje w Aleksandrii

ALEKSANDRIA (obsł. wł.). W związku z zerwaniem rokowań brytyjsko-egipskich doszło w Aleksandrii do burzliwych demonstracji studentów. Policja aresztowała ponad 100 osób. Oficjalne źródła angielskie zaprzeczają, jakoby doszło do zerwania rokowań.

Z Indii donoszą, że w związku z ostrzeżeniem walk bratobójczych między Hindusami a muzułmanami, przywódca Ligi Muzułmańskiej Minah zwrócił się do wicekróla o interwencję.

Na gmach zarządu wojskowego w Minden padł ręczny granat. Władze miejskie wyznaczyły 10.000 mk. nagrody za wskazanie zamachowca.

Zagr. handel zach. stref Niemiec

BERLIN (obsł. wł.). W związku z podpisaniem układu handlowego między Holandią a brytyjską i amerykańską strefą okupacyjną Niemiec, rządnik amerykańskich władz wojskowych oświadczył, że wkrótce nastąpi podpisanie dalszych traktatów.

Następny będzie traktat handlowy z Czechosłowacją. W ramach układu z francuską strefą okupacyjną, do strefy brytyjskiej dostarczony będzie w zamian za sól transport win francuskich ogólnej wartości 100.000 marek niemieckich.

Komisja śledcza ONZ w drodze do Aten

Delegacja jugosłowiańska nie otrzymała wiz wjazdowych

PARYŻ (obsł. wł.). Komisja śledcza ONZ, która ma zbadać sytuację na pograniczu greckim opuściła Toulon, udając się na pokładzie francuskiego krążownika do Aten. Delegacja Zw. Radzieckiego przybędzie do Aten w najbliższych dniach. Na czele delegacji polskiej stoi znany dyplomata Putrament.

Władze wiadomości z ostatniej chwili, rząd grecki przyznał delegacji jugosłowiańskiej wizy wjazdowe do kraju. Wizy złożone zostały w ambasadzie jugosłowiańskiej w Atenach.

Z obrad londyńskich Greckie żądania wobec Austrii

LONDYN (obsł. wł.). Konferencja zastępców min. spraw zagr. rozpoczęła trzeci tydzień swoich prac. Wczoraj wysłuchano opinii delegacji polskiej w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami. Jednocześnie w sprawie Austrii postuluje swoje żądania delegacja grecka, a dziś wysłuchana będzie delegacja Czechosłowacji. Delegacja Austrii z min. Gruberem i kanclerzem Figlem na czele, przedstawi swój pogląd w środę. Memorandum Grecji powołuje się na uchwałę moskiewską z 1943 r. w

myśl której Austria uznana została współwinną wojny. Jako taka winna być zmuszona do zapłacenia odszkodowań tym wszystkim małym państwom, m. in. i Grecji, które nie mogą uzyskać dostatecznych odszkodowań ze strony Niemiec. Do tego celu winny być użyte austriackie rezerwy złota w Niemczech. Ponadto traktat winien zawierać klauzulę zmuszającą Austrię do pokrywania 1/3 rocznego zapotrzebowania na tytoń w Grecji i to przez okres 15 lat.

Nowa fala mrozów w Europie

WARSZAWA (obsł. wł.). Z całej Europy napływają doniesienia o nowej fali mrozów. Na Renie lód ponownie spowodował zamarcie żeglugi. Podobnie i na wszystkich innych rzekach i kanałach utworzyły się grube tafle lodu. W Włoch donoszą o zamarnięciu laguny weneckiej. Szosa prowadząca z Livorno do Pizy zasypiana jest

śniegiem. W kilku miejscowościach środkowych Włoch tegoroczne opady śnieżne są pierwszymi od 18 lat.

W Polsce pokrywa lodowa na rzekach i kanałach wynosi od 20 do 50 cm. W Warszawie notowano o godz. 7 rano minus 9 stopni C. Wiatr powoli uspokaja się.

Na odcinku opieki społecznej

Zakład dla ociemniałych przyjmie 70 inwalidów wojennych

Realizując szeroko zakreślony plan produktywizacji inwalidów wojennych drogą przysposobienia do pracy i szkolenia — Główny Urząd Inwalidzki postanowił otoczyć szczególnie troską inwalidów ociemniałych, tworząc dla nich specjalny zakład, z szeregiem działów szkolenia zawodowego. Zakład taki powstaje w Głuchowie pod Poznaniem. Przyjmowani są na kształcenie inwalidzi, którzy stracili wzrok wskutek działań wojennych lub w związku z przebiegiem w obozach koncentracyjnych itp.

W Głuchowie uruchomione są następujące działy: trykotarstwo, tkactwo, szewstwo, intrygatorstwo, korytkarstwo, masaż, nauka muzyki, obsługa stacji telefonicznych itp. Odbywa się również nauka pisma dla ociemniałych (syst. Braille'a), jak również brana jest pod uwagę możli-

wość indywidualnego kształcenia inwalidów w gimnazjach i liceach. W tej chwili w Głuchowie jest woli 70 miejsc. Pensionariusze prócz bezpłatnej nauki, mają zapewnione bezpłatne pełne utrzymanie i zaspokojenie wszystkich potrzeb kulturalnych i materialnych.

Z uwagi na to, że wiadomość o zakładzie głuchowskim nie jest jeszcze dostatecznie rozpowszechniona, Gł. Urząd Inwalidzki wzywa za pośrednictwem prasy, radia i instytucji inwalidzkich do zgłaszania ociemniałych kandydatów na kształcenie w Głuchowie. Listy należy kierować albo do Głuchowa pod Poznaniem (poczta Czempin): Państwowy Zakład Szkolny dla ociemniałych inwalidów wojennych, lub p. a. — Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie — Główny Urząd Inwalidzki.

Egon Naganowski

Oskarżony Neville Chamberlain

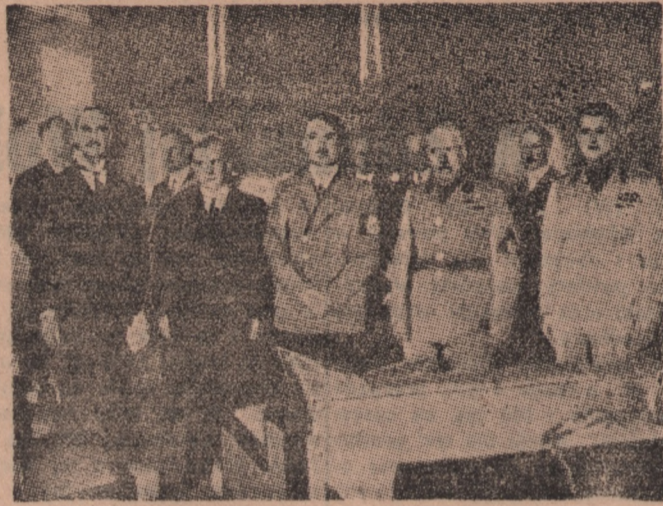
„Niezwyczajny i ryzykowny plan“ b. premiera Wielkiej Brytanii doprowadził do najtragiczniejszych następstw w dziejach świata

Poznań, w styczniu
Podobnie, jak po pierwszej wojnie światowej, tak i obecnie ukazuje się istna powódź pamiętników i korespondencji wybitnych osobistości ze sfer dyplomatycznych i politycznych różnych krajów. Pościelowo i jakościowo przoduje tu bodajże Francja, gdzie żyje jeszcze wielu dyplomatów starej szkoły, wywodzącej się z prostej linii z miast — państw włoskiego renesansu. Ludzie ci łączą dokładną znajomość arkanów i finezji politycznego kunsztu z wszechstronnym wykształceniem i wykwiernością ducha. Niektóre partie ich wspomnień i listów, ich dowcipne lub sarkastyczne opisy sytuacji i con amore kreślone portrety przywodzą na myśl najlepsze pozycje francuskiej literatury.

Wyjątek stanowią tu jedynie „suche“ pamiętniki byłego ambasadora w Warszawie Noëla, ciekawe jednak ze względu na Polskę przedwrześniową (omówione w nr 13 „Ilustrowanego Kuriera Polskiego“). Bo tak ostatnio wydane „Souvenir d'une ambassade à Berlin, 1931—1938“ André François Poncet'a, nazywanego „najdopowiedniejszym kronikarzem Trzeciej Rzeszy“ przez samych Niemców (M. Kraus w „Berliner Hefte“ grudzień 1946) i „Correspondence“ Paula Boncourt (tom 3 — 1935—1940), wielkiego obrońcy Ligi Narodów, jak też „Correspondence“ (również t. 3, 1912—1924) Paula Cambon, byłego ambasadora w Londynie, Kassandry wieszczącej nowe powikłania wojenne jeszcze w r. 1919 — odznaczają się w większym lub mniejszym stopniu wyżej zaznaczonymi zaletami. Jest w tych dziełach coś z niepodległego ducha Talleyranda, owego Talleyranda, który potrafił powiedzieć lapidarnie do gestykułującego i wykrzykującego impertynencje Napoleona: „Jaka szkoda — taki wielki człowiek, a tak źle wychowany“. Ale o tych ciekawych Francuzach pomówimy innym razem.

Wielką politykę międzynarodową „robili“ w okresie dla nas obecnie chyba najciekawszym (poza Kairrem i Teheranem — książka Elliota Roosevelta), bo w latach bezpośrednio poprzedzających ostatnią wojnę, Anglicy. Po r. 1930 Francuzi tracą z różnych powodów coraz bardziej na znaczeniu. Wielka Brytania wchodzi nie bez wewnętrznych oporów na europejski ład. Staje się państwem kontynentalnym, a granice jej przesuwają się nad Ren. Dlatego chcąc znaleźć wytłumaczenie dla ówczesnej

Chamberlainów i obaj nie mają dobrej prasy. Jeden to Houston Stewart Chamberlain, zniemczony autor „Podstaw XIX wieku“ (Die Grundlagen des XIX Jhrh.), najznaczniejszy obok Nietzschego prekursor narodowego socjalizmu, z którego pełnymi garściami czerpał Rosenberg do swego „Mitu XX Wieku“. Drugiemu na imię Neville i przeszedł do historii jako twórca Monachium. Neville Chamberlain nie był ani świetnym stylistą i obserwatorem, jak wspomniani Francuzi, ani drobiazgowym



Z konferencji w Monachium. Stoją od lewej: Chamberlain, Daladier, Hitler, Mussolini i hr. Ciano.

gry, której przedmiotem była między innymi i Polska, musimy sięgnąć przede wszystkim do źródeł angielskich.

Doskonała ku temu okazję daje wydana kilka tygodni temu szczegółowa biografia Neville Chamberlaina, napisana przez Keith'a Feelinga. Ciekawe są tam nietyle nawet wywody cenionego historyka, ile same teksty listów, pisanych przez brytyjskiego premiera do siostry i kartki z jego dziennika. Bardzo obszerne wyjątki z tych wypowiedzi przynosi jeden z ostatnich numerów brytyjskiej gazety strefowej „Die Welt“.

Znamy u nas w Polsce dwóch

cyzelatorem jak Houston Stewart, ani niestety — to trzeba przede wszystkim dodać — tak znacznym mężem stanu, jakiego wymagały niełatwe czasy, w których przyszło mu decydować nie tylko o losach Zjednoczonego Królestwa, ale i Europy. Był starczym kunktato-

rem, pozbawionym nie tylko wyobraźni literacko-intelektualnej (która zresztą nie uratowała Francuzów), ale co gorsza, wyobraźni politycznej. Brak ten drogo kosztował cały świat.

Jest rzeczą wstrząsającą — ze względu na to co później nastąpiło — do jakiego stopnia Chamberlain wierzył Hitlerowi. Dnia 26 listopada 1937 r., po powrocie lorda Halifaxa z Berlina pisze Chamberlain do siostry: „Zarówno Hitler jak Goering powiedzieli niezależnie jeden od drugiego, że nie mają ani życzenia, ani zamiaru prowadzić wojny, a ja przypuszczam, że możemy to uznać za zgodne z prawdą, przynajmniej na tymczasem“. Wprawdzie Chamberlain zdaje sobie sprawę, że Hitler dąży do opanowania wschodniej Europy, że jest „dosyć nieprzyjemny jeżeli chodzi o rozbicie“, ale mimo to chciałby powiedzieć Niemcom: „Udzielcie nam dostatecznych (?) gwarancji, że nie wystąpiacie zbrojnie przeciwko Austrii i Czechosłowacji, a my ze swej strony zareczymy, iż nie przeszkodzimy wam siłą w zmianach, których pragniecie, dopóki są one możliwe w drodze pokojowej“ (!). A więc zmiany pokojowe... Niczego innego Hitler w danej chwili nie pragnął. Wiedział przecież, że Austriacy „sami“ go poproszą..

Nie mniej marzec 1938 r. głęboko Chamberlaina zirytował. Wydaje się nawet na chwilę jako by przejrzał, bo oto pisze do siostry: „Stało się obecnie jasne, że siła jest tym jedynym argumentem, który Niemcy rozumieją“. Lecz zaraz czepli się nadziei „przyjaznego dogadania się“. Jest zdecydowany nie dopuścić do wojny — coute que coute. W związku z zaczynającą się sprawą sudecką, robi niezmiernie charakterystyczną uwagę: „Na szczęście gazety nie zamieściły żadnej wzmianki o tym, jak bliscy byliśmy katastrofy z powodu Czechosłowacji“. Jednak



Neville Chamberlain

możliwość katastrofy nie została bynajmniej zażegnana. Chamberlaina przeraża, że los setek milionów ludzi zależy od jednego człowieka (Hitlera), który jest napoły wariatem. Bardziej jednak przeraża go zdaje się świadomość olbrzymiej odpowiedzialności, która zaciążyła na nim samym.

Dnia 3 września 1938 r. zapisuje w dzienniku: „Wpadłem na tak niezwykły i ryzykowny plan, że Halifaxa aż zatkało“. „Ryzykowny plan“ — to oczywiście wyjazd do Monachium Chamberlaina wie przy tym doskonale, że Churchill postąpiłby inaczej i.. zawczasu się usprawiedliwia. Powołuje się na różne cywilne i wojskowe autorytety, mówiące, że „nie należy grozić, jeżeli się nie jest w stanie gróźb tych wprowadzić w czyn“.

Inna rzecz, że Anglia rzeczywiście była haniebnie nieprzygotowana. Pojechał więc Chamberlain i.. jest mile zaskoczony względami, które Hitler okazuje dla jego wieku. Długo się nad tym rozważał w liście do siostry (19 września) Cieszył się też bardzo (!) z entuzjastycznego przyjęcia ze strony lud-

(Ciąg dalszy na str. następnej)

Pamięci „Leszka“ — Głównego Komendanta b. Polskiego Związku Wojskowej

Na sieci Enu

XIII.

Musimy stanąć w jednym szeregu z Rosją, jak dwaj bracia, którzy po tej strasznej wojnie powinni podać sobie ręce i zrozumieć, że w serdecznym sojuszu obu narodów słowiańskich leży nasz wspólny dobry los. Równi z równymi, wolni z wolnymi“.

Wyrazem tego rodzaju światopoglądu i programu „Leszka“ była ostatnia jego praca publicystyczna, opracowana i wydana w konspiracji, pt. „Frontem do Rosji“.

Przewodnią jej myślą była troska, aby sojusz polsko-rosyjski, którego był największym zwolennikiem cementował wszystkie grupy polityczne i realizował w całej pełni postulat jedności Słowiańszczyzny. Równi z równymi, wolni z wolnymi — pisał. Na odcinku reform społecznych wyraził jak zawsze, w gorących słowach pragnienie, aby wstał świat sprawiedliwości społecznej, w którym nieznaną będzie nędza, zabór i krzywda; granice Polski widział oparte daleko na zachodzie, na linii Odry i Nysy, co zresztą wyraził już wcześniej w kilku artykułach w „Głosie Pracy“. Nieubłagany los zabrał Go z pośród nas, ale myśli zostały jako testament dla oficerów i żołnierzy, zahartowanych w waice o Niepodległość bojowników PZW i Enu.

Z ostatnich odpraw zachowały się też częściowo notatki z przemówień „Leszka“ z których wynika jasno, że Komendant Główny edował sobie sprawę już wówczas i ogromne zadanie odbudowy, wobec których stało się odrodzone Państwo Polska.

„Bądźcie wtedy w pierwszym szeregu — mówił — dom ojczysty odbudujecie tylko własnymi rękami. Strzeżcie się obcych intryg i nie dajcie się nigdy użyć jako narzędzie. Nie pozwólcie się pchać do walk bratobójczych, bo i takie być może przeżyje jeszcze odrodzona Ojczyzna. Obce ręce pchać nas będą w przepaść“ — mówił z gorączką, jakby w przeczuciu, że nie doczeka chwili, gdy Polska zrzuci kajdany.

WYDAWNICTWA ENU

„Frontkämpfer“ i „Der Soldat“ były najbardziej popularnymi periodykami Enu, zwiększającymi nakład i zasięg w miarę rozrastania się sieci i wzrastania zadań; sieć zgodnie z instrukcją nie rozrastała się jednak pod wpływem zadań dobierała ludzi starannie i rzeczowo, aby nie narażać tak szczęśliwie prowadzonej roboty, była to metoda jak potwierdziło doświadczenie dobra i skuteczna. O ile inne organizacje i akcje spotykały się z ciągłymi aresztowaniami, wyspami i wpadkami, En i PZW na przestrzeni kilku lat pracowały zupełnie bezblednie. En był doskonale zakonspirowany, tak że nawet członkowie okręgowego sztabu PZW w Częstochowie nie wszyscy znali jego sieć. Kadrowy skład sieci dawał sobie świetnie radę z kolportażem wydawnictw Enu. „Verlag der Freiheitsfront“ SDD „Bücherei für Freiheit und Wahrheit“ które rdzenni Niemcy uważali za „wydawnictwo niemieckie“ i „niebezpieczne“.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Na połudn.-wsch. rubieżach Polski

Tam, gdzie mieszkała królowa Marysienka

JAROSŁAW, w styczniu

Jedną z najstarszych części Jarosławia jest jego rynek, którego regularny plan wykreślono jeszcze w r. 1375, w czasie lokacji miasta na prawie magdeburskim. Środek rynku zajmuje piękny ratusz z wieżą zegarową, wzniesiony w średniowieczu w stylu gotyckim, który uległ licznym przebudowom w epoce renesansu w 1594 r. i baroku 1625 r., a wreszcie otrzymał kształt pseudorenesansowy po przeróbce w r. 1896 według planów arch. Dolińskiego. Drugie piętro dobudowane zostało w r. 1909 przez inż. Stobieckiego. W jego zachodniej części mieści się ozdobiona modernistycznie sala posiedzeń rady miejskiej.

Rynek czworoboczny otaczają z trzech stron: południowej, wschodniej i północnej stare kamienice mieszczące z XVI, XVII i XVIII w. przystosowane ongiś do rozwijającego się tu wspaniale życia handlowego i słynnych jarmarków jarosławskich, mianowicie w części frontowej dolnej znajdowały się obszerne „podsienią“ które otwierały się arkadami ku rynkowi, a długa sień wiodła do obszernej, prostokątnej części domu, czyli „wiaty“ skupiającej życie handlowe.

Tam gromadzili się kupcy i stamtąd mieli dostęp do ogromnych piwnic, rozchodzących się wszczep w głąb chodnikami podziemnymi. Stąd wiodło wejście do dolnych, obszernych, ozdobionych artystycznie komnat. Schody prowadziły przez zawieszony malowniczo ganek i galerie do mieszkań piętrowych, pełnych średniowiecznych zakamarków, framug, nyz i okienek. Prostokątny hall „wiaty“ sięgał do wysokości kamienicy, a kryło go na wysokości dachu sklepienie poniżej sklepienia umieszczone były półkoliste okna, dostarczające światła całemu wnętrzu „wiaty“. Wiatę łączyła z podwórzem wąska sieć. Na podwórzu stały budynki gospodarskie.

Rudowanie takich domów i wiat było w średniowieczu dla masowe

zjeżdżających się tu kupców konieczne, gdyż dawało ochronę przed deszczem, śniegiem, mrozem i wichrem. Można sobie wyobrazić, jak rojno i gwarno było tam zwłaszcza w dni targowe (piątki).

Te niezwykle charakterystyczne wnętrza średniowiecznych domów zachowały się tu w znacznej części do dzisiaj stanowią godny widzenia zabytek starych kamienic rynku jaro-

wieruchy wojennej, uporządkował i uzupełnił kustosz muzeum prof. mgr K. Gottfried. Onegdaj dokonał urocz. poświęcenia nowego lokalu muzeum ks. kan. Lisiński, a przejeżdżając cenne zbiory im. miasta prez. A. Stepczyk i im. szkolnictwa dyr. gimn. dr. Wacław Nartowski.

Sąsiednią kamienicą nr 5 s. XVII wieku należała do rodziny Attavantiów, w domu nr 6 zachowała się ogromna sala 12x7,20 m, w domu nr 8 dawna apteka Rohmów z r. 1680. Domy nr 6, 7 i 9 zachowały do dziś zabytkowe „wiaty“ i halle, ma je również dom nr 12, który w XVII w. należał do królowej Marii Kazimierzy Sobieskiej, (Marysienki). Domy nr 13 i 14 złączone są podsieniami, dom



Rynek w Jarosławiu z XIV wieku z ratuszem i zabytkowymi domami

slawskiego. W domu nr 2 w połudn. części rynku mieszkał w r. 1773 i 1780 cesarz Józef II. Po przeciwnej stronie zwraca uwagę u wylotu ul. Trybunalskiej stary, renesansowy dom nr 4 z r. 1570, posiadający bogato rozczłonkowaną attykę i małe „podsienie“ o 3 arkadach, niegdyś własność rodziny Orsettij. Mieści się tam obecnie, w odnowionych staraniem Min. Kultury i Sztuki i zarządu miasta — otwarte po 7-letniej spowodowanej wojną przerwie i mieszczące niezwykle cenne zbiory archeologiczne, historyczne, etnogr. przyrodnicze i ikonograficzne i numizmatyczne.

Zbiory te — łącznie z innymi — obywatel mieszkający — uratował z sa-

nr 15 posiada dużą salę 9,50x7,50 m z rzeźbionym stropem drewnianym z napisami: „Salus habitantibus“ i „Benedic Domine domum istam et omnes habitantes in ea“. A. D. 1706, d. 14 Augustj. Północny rząd domów stracił frontowe części z attykami i podsieniami. Narożny dom gdański nr 19 zachował dużą salę 8,17x8,68 m ze stropem drewn. i napisami łacińskimi.

Z rynku rozchodzą się najstarsze ulice Jarosławia: Grodzka, Opolska, Spytka, Ostrogskich, Kasztelańska, Ormiańska, Sobieskiego, Waska i Trybunalska, wypełnione starożytnymi zabytkami i domami z XVI i XVII wieku.

Jan Stępnik

Oskarżony Neville Chamberlain

(Ciąg dalszy ze str. poprzedniej)

ności, witającej go „Heilami“ wzniesionymi ramionami. Rozbrajając naiwny jest opis Hitlera, gdy go zobaczył po raz pierwszy w Berchtesgaden. „Jest szatynem a nie brunetem, ma niebieskie oczy, wyraz jego twarzy jest dosyć nieprzyjemny, szczególnie, gdy nie mówi. Nie wygląda wcale a wcale dystyngowanie, a w tłumie by się go zupełnie nie zauważyło, tylko uważało za to, czym kiedyś był, za pokojowego malarza“.

Po herbacie Hitler przystąpił mało dyplomatycznie i uprzejmie do rem. Mówił tak gwałtownie i szybko o Czechach, że Chamberlain musiał go prosić o zwolnienie tempa i danie mu szansy zrozumienia o co chodzi. Sprawa wyglądała krytycznie. Chamberlain powiedział, że jemu osobiście jest zupełnie wszystko jedno, czy Niemcy sudeccy wrócą do Rzeszy, czy też nie, ale przewidywał znaczne powikłania, gdyby Hitler obstawał przy przeprowadzeniu plebiscytu. Zresztą zaznaczył, że sam nie może powziąć decyzji i że musi się naradzić w Londynie. Wreszcie wymógł na Hitlerze, że aż do nowego spotkania, tym razem w okolicy Kolonii, nie zostaną wszczęte kroki nieprzyjacielskie przeciwko Czechosłowacji, chyba że — jak się wyraził Hitler — jakiś paskudny wyrazid go do tego zmusi.

Chamberlain wyjeżdżał zadowolony. „Udało mi się, a to przecież było moim zamiarem, wytworzyć atmosferę pewnego zaufania. Odniosłem jednak wrażenie, że mimo całej twardości i bezwzględności odbijającej się na jego (Hitlera) twarzy, jest on człowiekiem, który — gdy da słowo — słowa tego też dotrzyma“ (!). Biedny Chamberlain! Nie czytał „Mein Kampf“! Tam by się dowiedział, że przyrzeczeń w polityce dotrzymuje się tylko dopóty, dopóki wymaga tego dobro niemieckiej ojczyzny, ani minuty dłużej.

W liście wysłanym do Hitlera przed spotkaniem w Godesberg Chamberlain zapewniał: „Czytałem pański list i jestem przekonany, że może pan bezwzględnie i bez wojny otrzymać najistotniejsze punkty swoich dezzyderatów... Mi mo, że pan tak nie dowierza rządowi praskiemu, nie powinien pan wątpić, że Anglia i Francja posiadają dość siły by wymusić zupełną i nienaganną wykonanie umowy“ Pomyśleć — na to Anglia i Francja miała dosyć siły...

Pół roku później Chamberlain został ponownie zbudzony z pięknego snu o pokoju. Niemcy złamały umowę monachijską i zajęły Czechosłowację. Wtenczas premier pisze pod świeżym wrażeniem w swoim dzienniku: „Zobaczyłem, że

nie jest możliwe, pertraktować z Hitlerem, jako że rzucił wszystkie swe przyrzeczenia tylko na wiatr“. Ale nie byłby sobą, gdyby kilka wierszy dalej nie dodał: „Jak zawsze chciałbym zyskać na czasie, nie mogę bowiem uwierzyć, że wojna jest nieunikniona“. Mało tego. Gdy Hitler wysunął swoje bezcelne żądania wobec Polski — Chamberlain zawiadamia Berlin, że i Gdańsk nie będzie uważał za casus belli! Dopiero w połowie lipca 1939 r. wyrwa się Chamberlainowi — ach, jakże zapóźno — pesymistyczna uwaga. „Wątpię w to, czy w danej chwili istnieje jeszcze inne rozwiązanie, niż wojna“.

Dla ostatecznego wypuklenia zbrodniczej (trudno to inaczej nazwać) łatwości i naiwności Chamberlaina dobrze jeszcze zaprzeć na chwilę do pamiętników Niemca — antynazisty, Ullricha von Hassella, zamordowanego po nieudalym zamachu Goerdelera i Becka, we wrześniu 1944 r. W książce wydanej ostatnio w Szwajcarii, a zatytułowanej „Vom anderen Deutschland“ (O innych Niemczech — z pozostawionych zapisków z lat 1938—1944) czytamy pod datą 17 września 1938 r.: „W czwartek przed południem byłem u Schachta... Zaraz na początku określił Hitlera jako oszusta, z którym Anglia będzie się starała na próżno wejść w wiążące układy. W ogóle należy uważać krok Chamberlaina za błąd, gdyż tak czy ówak, nie uniknie się wojny“. I dalej: „Weizsäcker (sekretarz niemieckiego MSZ) powiedział mi dziś, że Chamberlain nie podkreślił widocznie dosyć wyraźnie, że Anglia chwyci za broń w razie użycia siły (ze strony niemieckiej)“. Nie można się wobec tego dziwić, że „Hitler nie wierzył, by mocarstwa zachodnie się wmięsały“ (15 sierpień 1939). Hassel poświadcza, mówiąc o tygodniu przed 1 września że Hitler i Ribbentrop do ostatniej chwili oddawali się iluzji, że Zachód zostanie neutralny.

Ta zębna iluzja dotycząca wojny „tylko z Polska“ była konsekwencją zębnej iluzji, dotyczącej utrzymania pokoju, żywnionej przez Chamberlaina.

Polska legła już we krwi, gdy samoloty brytyjskie zaczęły dopiero zrzucać... ulotki, mające podkopać morale Niemców. Anglia musiała zyskać na czasie. Trzeba było odrobić erę Chamberlaina. To trwało kilka lat. Tymczasem w Europie ginęły miliony ludzi w obozach koncentracyjnych, katowniach gestapo i egzekucjach, miliony, które zostały by „może przy życiu, gdyby Chamberlain wpadł na plan mniej „niezwykły“ i mniej, w ostatecznym wyniku „ryzykowny“.

Gdynia

Statek szwedzki zatonał w porcie

GDYNIA (am). We wczesnych godzinach rannych 23 stycznia br. zatonał w porcie gdyńskim na mierzynie oksywskiej szwedzki statek „Marta Gorthon“, stanowiący własność prywatnego armatora. Statek opuścił port gdyński nocą 22 bm. i załadowany węglem udał się w stronę Szwecji. Na wysokości helskiego cypla statek przypuszczał i wpadł na zatopioną tam drażkę i doznał silnego wstrząsu. Kapitan statku nie znając przyczyn katastrofy, lecz przewidując fatalne skutki zderzenia, które było tak silne, iż kapitan domyślał się nawet najechania na minę, — zawrócił

w stronę Gdyni, nadając sygnał alarmowy. Z portu gdyńskiego wyruszyły mu naprzeciwko holowniki „Tytan“ i „Wilki“, które zdołały go doprowadzić do portu. Statek zatonał koło mierzyny oksywskiej. Załoga statku wraz z kapitanem Strandbergiem przebywa obecnie w Domu Marynarza Szwedzkiego w Gdyni. Należy zaznaczyć, iż pilot polski, który wyprowadził statek z portu, udzielił kapitanowi statku dokładnych informacji co do kursu, jakiego winien się trzymać z powodu zerwania znaków świetlnych przez krę.

Łódź

PCH w Zduńskiej Woli

ŁÓDŹ (W). Rejonowy Oddział PCH w Zduńskiej Woli powstał w ub. roku i obejmuje swą działalnością trzy powiaty: sieradzki, wieluński i łaski oraz prowadzi wszystkie działy handlowe.

Obrót miesięczny Oddziału sięga 60 mil. zł, z czego 4 mil. przypada na ziemiopłody i 500 tys. na narzędzia rolnicze. Akcją dla wsi początkowo niefortunnie zorganizowana obecnie znalazła się na właściwych torach. Zorganizowano w rejonie

16 punktów sprzedaży, przez które rozprawdzono towarów wókiennicznych dla wsi na sumę 10 mil. zł. Droga wymiany zaopatrzone rolników w opał na zimę, dostarczając i tęgla za 1 m żyta (w kalkulacji żyto 1.400 zł, węgiel 1.600 zł), co wpłynęło na utrzymanie zboża na jednym poziomie. W ub. roku rozprawdzono w akcji wymiennej 200 ton węgla. Zboże gromadzone z tej akcji idzie na fundusz aprowizacyjny.

Poznań

„Huragan“ skazany na karę śmierci

POZNAŃ (S). Wojskowy Sąd Rejonowy rozpatrywał sprawę byłego funkcjonariusza UB we wrześniu — Mieczysława Małeckiego, oskarżony, działając w porozumieniu ze swym bratem Andrzejem, porzucił placówkę i zaopatrzone w broń automatyczną, udał się na umówione miejsce pod Wrześnią, gdzie połączył się z bandą leśną, rozpoczynając zbrodniczą działalność pod pseudonimem „Huragan“.

Banda, do której należał, grasowała na terenie powiatów konińskiego, gnieźnieńskiego, wrzesińskiego i in. Członkowie tej nielegalnej organizacji napadali na majątki, urzędy, spółdzielnie, mleczarnie i leśnictwa. W napadzie na magistrat w Pyzdrach sterroryzowali ludność, zabierając gotówkę i żywność. Napadali oni nawet na uzbrojone posterunki MO i UB. Zorganizowali hersztę bandy był „Wichura“, który później w walce z władzami bezp. we Wtelnie został zabity. Oskarżony Małecki, przy-

brawszy nazwisko Zalewski, ukrywał się na Pomorzu, aż w końcu wstąpił do marynarki wojennej, gdzie go wreszcie dosięgnęła ręka sprawiedliwości. Małecki wyrokem Sądu Wojskowego skazany został na karę śmierci z pozbawieniem wszelkich praw na zawsze.

Co piszą tni

WOLNOŚĆ

Nie tylko robotnik polski, ale także inteligencja techniczna przychylna się wydatnie do pokonania olbrzymich trudności powojennych. Z uznaniem podkreśla to „Wolność“, pisząc m. in.:

„Naród Polski, który przeżył tragedię straszliwej okupacji niemieckiej, z dumą spogląda na dymiące kominy kopalni i fabryk, na nowe parowozy i wagony, na powstające ze zgliszcz dzielnic zburzonych miast i z wdzięcznością myśli o swych inżynierach i technikach, którzy wraz z całym krajem dążą do podniesienia poziomu życia ludu pracy.“

GŁOS LUDU

BIŚMOPOLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

„Głos Ludu“ donosi, iż wśród ostatnio sprowadzonych do Polski niemieckich przestępców wojennych jedną z najciekawszych figur jest M. Strickner, który w czasie okupacji był mężem zaufania rządu niemieckiego dla spraw polskich. Stricknera łączyły specjalnie serdeczne więzy z szeregiem przedstawicieli reakcji polskiej.

Do najbliższych jego przyjaciół należeli m. in. K. E. Skiński, F. Goetel, prof. Studnicki i ks. Lubomirski. W oparciu o nich Strickner podjął próbę zorganizowania w Polsce quislingowskiego rządu z ks. Radziwiłłem na czele. Próby jednak pozostały bezowocne, a Strickner musiał po kilku latach uciekać wraz z rozbitą armią niemiecką do Niemiec.

Członkowie polskiej misji wojennej zidentyfikowali Stricknera w Salzburgu, gdzie schronił się ze swą przyjaciółką ks. Lubomirską, której w momencie ewakuacji ułatwił wywiezienie klejnotów i pieniędzy.

Kalendarz Książkowy

„ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO“

NA ROK 1947

mogą otrzymać z dniem 30 stycznia 1947 r. księgarnie i sklepy artykułów piśmiennych do komisowej sprzedaży

ZGŁOSZENIA NALEŻY KIEROWAĆ DO CENTRALI SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „ZRYW“ W BYDGOSZCZY, UL. MARSZ. FOCHA 20

Barykada profesora Dziekszy

Krystyn Mazurkiewicz

2 OPOWIEŚĆ

— Gdyby ktoś strzelił!... — Jasołt myślał o tym gorać... inaczej wezmą ich jak robaki, może nawet we śnie. Zginie i Dzieksza, Jasołt gwałtownie zażądał tłumacza.

— Powiedźcie W. — mówił — że mieszka tam stary doktor. Zwariował już dawno. Trzeba go oszczędzić... — Oszczędzimy — oczy gestapowca migotały w nocy. W duchu dodał — Jego i ciebie.

Jasołt odgadł sens tego niedostrzegalnego gestu. Pułkownik manipulował czymś przy pasie. Jasołt sprężył się i skoczył. Padł strzał, później drugi i trzeci. Jasołt upadł płasko na twarz.

— Strzały!... blisko!... — Chęcik biegi szybko do chaty.

— Tam w łozach — tłumaczył później — widziałem nawet ogień. Trzy strzały!...

Wysypali się szybko z chaty, ubierając się pośpiesznie i nerwowo.

— Czyżby?.. — porucznik był już opanowany... — czyżby doszli aż tu?...

Było ich już kilkunastu. Po wypadzie (w którym zginął Wiatr) trafili w drodze powrotnej na jakąś ściganą, nawoń — rozbitą grupę młodzieży z okolic Płońska. Suszyn wziął ich pod swoją komendę, mając na myśli organizację dużego oddziału. Ci „nowi“ byli jeszcze

bardzo naiwni i zieloni. Porucznik i Irena „odrabiali“ ich z resztek szkodliwych iluzji i strachu (niepowodzenie, rozbicie, pościg). Ucząc strzelać pracowali równocześnie nad kompleksem niższości młodych partyzantów.

— Nie boję się nigdy — perorował Suszyn — jestem zdecydowany. — To bardzo ważne pojęcie w życiu i systemie takiej wojny. Żołnierz ma prawo mieć złudzenia. Od tego są konwencje, obozy dla jeńców, mity romantycznych powrotów... Partyzant jest żyw do pory — do której w jego ogniu padają wrogowie. Odwrotu nie ma z tej sprawy. Dlatego trzeba się nauczyć strzelać.

Suszyn ożywał się i zapalał. — Nasza ideologia jest zawsze trochę ciemna. Coś z zasadzki, nocy, strzału z tyłu... To jest właśnie nasza ofiara. Ta praca na pograniczu bajki o zbójcach... Ale jest to tylko bajka. Bajka, dyktowana ekonomią sił... zawsze zresztą czysta i piękna? Zrozumiecie właściwy sens, chłopcy! Ojczyzna nie jest chlebem codziennym. Potrzebna jest mechanika. Mechanika zabijania. Czuć jak pod sercem kotłują: miłość życia, tęsknota, iakieś rzeczy ciepłe i dobre jak sen o domu w kwitnącym sadzie... Czuć to i nie chcieć rozumieć!... Być może... po latach... odżyje ta tkliwość i blask... Być może!... Teraz należy nią pogardzić! Tworzy szablon zabijania. Nie myśleć! Ktoś nam wybaczy tę „nieszlachetność“ walki. Stawka jest duża. Oko za oko! Mądrze, uważnie, bez sentymentu i płomienia a la Samosierra!

— Tak to, celowo i „uważnie“ — myślała Irena deprawuje się pokolenie. I to robić... trzeba! Inaczej wygina jak muchy... ludzie słowiańscy, wieczna kawaleria. Stawka jest duża! Lecz co będzie?.. co będzie?.. gdzie z tych ludzi wyrosną... wieczni partyzanci?...

Czy są jeszcze rakiety? — Suszyn szybko ocenił sytuację... — dawajcie rakietę!

— Nie trzeba — Irena protestowała energicznie — dlaczego mają wiedzieć, że już jesteśmy gotowi? I że jesteśmy tu w ogóle?.. wcześniej, niż rano nie uderzą... — Na stanowiska — komenderował szybko Suszyn — Chęcik i Pomiola do ciężkich karabinów. Dobierzecie sobie obsługę? Reszta w tyralierę, w prawo i w lewo od ciężkich karabinów. Okopać się starannie i głęboko! Pamiętać o maskowaniu! Amunicja we wnękach. Rozdzielić cały zapas!...

Ogólny system obrony był już zresztą przygotowany dawno. Pozycja była łatwa. Ostrów górował wyraźnie nad kotłnią. Otaczał go teren grząski i słabo okryty kępkami skarłatych krzewów.

— Gdyby rozwinęli się o świcie — myślał porucznik — było by łatwiej.

Obchodził w międzyczasie stanowiska i wskazywał kierunek strzału. — A może to kto inny strzelał? Skąd pewność, że to ekspedycja?

Ogólne zadanie było raczej po stronie przeciwnej. Koncepcji było zresztą wiele. Irena siedziała samotnie w dużym wykrocie poza linią. Była pełna najgorszych przeczuc. Niebo błyszczało jak zawsze — od gwiazd. Mglawice — myślała bezwolnie — mglawice jak sen. Narodziny kosmosu. Perłowe ławice tych malutkich gwiazd... Cóż znaczymy my, z garstką tych małych, gorących pragnień?... wobec potęg! Te nędzne szafce, pistolety, dynamit?... Wojna marionetek na niebieskim kranie. Cudaczne figurynki o sercach, lepionych z patelu.

Nagle Irena drgnęła. Nad wykrotem stał człowiek.

— Panu tu? — Dzieksza zsunął się w wykrot — szukam was. (Ciąg dalszy nastąpi)



Nie mamy jeszcze mistrza w hokeju na lodzie

ŁÓDŹ. W ostatnim dniu rozgrywek hokejowych o mistrzostwo Polski odbyły się spotkania „Wisła” z „Cracovią” i LKS z „Lechią”. „Wisła” pokonała swojego groźnego przeciwnika w stosunku 3:2 (2:0, 0:1, 1:1). LKS zremisował z „Lechią” w stosunku 1:1 (0:0, 1:1, 0:0).

Ze względu na równą ilość punktów uzyskaną przez „Cracovię” i „Wisłę”, obydwie te drużyny rozegrają w przyszłą niedzielę decydujące spotkanie w Krakowie.



Iwański (po lewej) uległ podczas spotkania MKS (Gd.) — Zjednoczenie znajdującemu się w świetnej formie Wiklińskiemu (po prawej)

Mistrzostwa Polski w siatkówce męskiej

ŁÓDŹ. Finałowe spotkanie o mistrzostwo Polski w siatkówce męskiej przyniosło następującą klasyfikację drużyn: mistrzostwo Polski zdobyła drużyna warszawskiego AZS. Drugie miejsce zajęła drużyna AZS (Łódź), 3. YMCA (Gdańsk), 4. „Lublinianka”, 5. YMCA (Łódź), 6. „Zjednoczenie” (Bydż.). Organizacja zawodów dobra. Sędziowie na ogół słabi.



Obrzym bydgoski — Chyla (Zjednoczenie) znokautował uchodzącego za „rewelację” Wybrzeża Wielickiego (MKS).

Zwalc o prymat w boksie

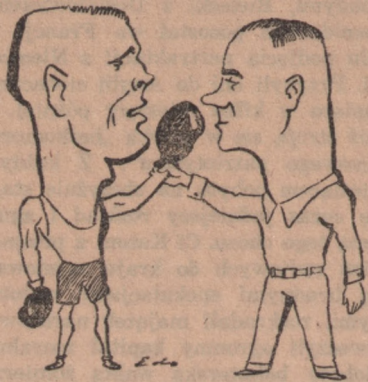
„Grochów” — „Warta” 11:5

WARSZAWA. W hali sportowej na Służewcu odbył się mecz mistrzowski między Grochowem (Warszawa) i Wartą (Poznań). Zwycięstwo odnieśli warszawianie uzyskując wynik 11:5. Poszczególne walki: Patora (G) remisuje z Malaksem. Szatkowski (G) wypunktowuje wysoko Szymańskiego. Sobkowiak (G) wygrywa na punkty z Wojnowskim. Komuda (G) wysoko wypunktowuje Polusa. Majewski wygrał na punkty z Jareckim (W). Koczyński (G) uzyskał punkty w o. z powodu braku przeciwnika. Szymura (W) znokautował w pierwszym starciu Archackiego. Klimecki wygrał w pierwszym starciu przez poddanie się Burchackiego (G). W ringu sędziował p. Kubiak.

„Zjednoczenie” — MKS. 11:5

BYDGOSZCZ. W meczu pięściarskim o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie miejscowe Zjednocze-

nie pokonało MKS (Gdynia) w stosunku 11:5. Wynik techniczny są następujące (według kolejności wag): Sowiński (MKS) niesłusznie wygrywa z Krużą. Umiński (MKS) remisuje



„Trzecie ostrzeżenie — dyskwalifikacja” — mówi sędzia ringowy p. Derda podnosząc rękę Licka na meczu MKS — Zjednoczenie.

je z Borowiczem. Leczkowski (Zj.) wypunktowuje Antkiewicza. Sowiński (Zj.) wygrywa przez dyskwalifikację Koleckiego w drugiej rundzie.

Wikliński (Zj.) wygrywa na punkty z Iwańskim. Szymankiewicz (MKS) nokautuje w trzecim starciu Splitera. Lick (MKS) przegrywa przez dyskwalifikację w trzeciej rundzie z Pollakiem. Wielicki (MKS) przegrywa przez k. o. w drugim starciu z Chylą. W ringu sędziował p. Derda z Poznania.

LKS — „Lublinianka” 12:4

LUBLIN. W dalszym ciągu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski, Łódzki KS odniósł wysokie zwycięstwo nad miejscową „Lublinianką” uzyskując wynik 12:4. Zwycięstwo to umacnia jeszcze bardziej pozycję LKS w tabeli punktowej, tak, że obecnie zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości, że klub ten zdobędzie mistrzostwo swej grupy.

Punkty dla LKS-u zdobyli: Stasiak, Marcinkowski, Olejnik, Rychtelski, Pisarski i Niewadził. Pawlak i Kierus przegrali swoje walki.

„Batory” — HCP 9:7

POZNAŃ. W mistrzowskim spotkaniu pięściarskim RKS „Batory” (Chorzów) pokonał miejscowy HCP w stosunku 9:7. Wyniki poszczególnych walk są następujące: Bazarnik (B) wypunktował Frąckowiaka. Miodowicz (HCP) pokonał na punkty Góreckiego. Rożek (HCP) wypunktował Mierzwę. Degórski (HCP) zremisował z Mańkiem. Więclaw (HCP) poddał się w pierwszej rundzie Kuszowi. Nowara (B) wypunktował Ratyńskiego. Kolonko (B) poddał się w pierwszym starciu Krauzemu. Kubisz (B) zwyciężył na punkty Cwojdzkiński. W ringu sędziował p. Brbaniak.

„Wisła” — I. KS 9:7

KRAKÓW. Spotkanie o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie między miejscową „Wisłą” a I KS z Wrocławia zakończyło się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 9:7.

Wyniki walk według kolejności wag są następujące: Kurand (W) pokonał na punkty Zagórnego. Szymonowicz (I KS) zremisował z Barterem. Gromala (W) wypunktował wysoko Kubisza. Waługa (I KS) wygrał na punkty z Dudziakiem. Inkiewicz (W) wypunktował Zaprzana. Matula (W) uległ na punkty Borbonowi. Żbik (W) wygrał z Borentkiewiczem. Ciechwierz (I KS) pokonał na punkty Koluta.

Tabela punktowa

Po ostatnich rozgrywkach tabela punktowa mistrzostw drużynowych Polski w boksie przedstawia się następująco:

GRUPA I

	mecz.	pkt.	st.	walk
1. Grochów	4	8		46:18
2. Zjednoczenia	3	4		28:20
3. MKS	3	4		27:21
4. Warta	3	2		21:27
5. Wisła	3	2		18:30
6. IKS	4	0		20:44

GRUPA II

	mecz.	pkt.	st.	walk
1. LKS	4	8		57:9
2. Batory	3	6		33:15
3. Lublinianka	4	4		30:34
4. HCP	3	2		22:26
5. CKS	3	2		16:30
6. TUR	3	0		7:39

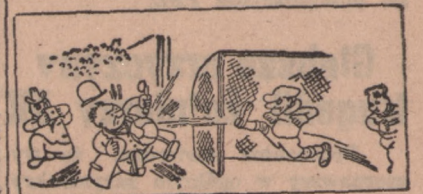


Antkiewicz (MKS) uległ wyraźnie na punkty Leczkowskiemu.

Pływacy śląscy zwyciężają w Poznaniu

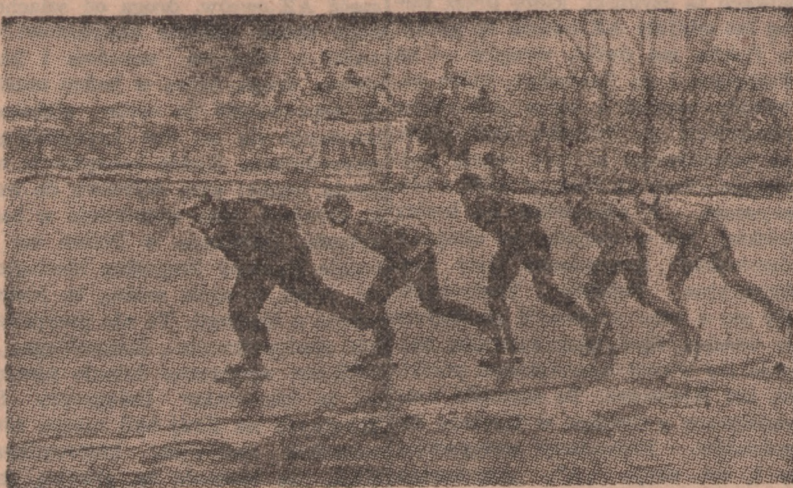
POZNAŃ. Odbył się tu mecz pływacki między reprezentacją okręgu śląskiego a reprezentacją okręgu poznańskiego. Zwycięstwo w stosunku 98:82 pkt. uzyskali Ślązacy. Na wyróżnienie zasługuje wynik Ramoli (Śl.) na 100 m styl. dow., który uzyskał najlepszy w Polsce czas na pływalni krytej (1,05,8).

Humor sportowy



Sprawozdawca radiowy do mikrofonu: — Mucha podaje piłkę Paterkowi, Paterek Kowalskiemu, Kowalski... mnie.

Łyżwiarze sowieccy trenują



Czołowi łyżwiarze sowieccy trenują pilnie pod okiem trenera państwowego — J. Mielnikowa (na przodzie). Na zdjęciu widzimy mistrza ZSRR Czelyszewa, Proszina i mistrzynię Moskwy — N. Gamulę.

Łódź - Gdańsk 9:7

GDANSK. W sali „Ponon” w Gdańsku odbyło się spotkanie w boksie Łódź—Gdańsk, zakończone zwycięstwem Łodzi w stosunku 9:7. Wyniki walk:

Kamiński (Ł) wygrał na punkty z Millerem (G), Czarnecki (Ł) wygrał przez techn. k. o. w trzeciej rundzie z Kudłackim (G); Nowicki (Ł) wygrał na punkty z Sie-

rockim (G), Mazur (Ł) przegrał na punkty z Zielińskim (G). Kaliński (Ł) przegrał na punkty z Chychlą (G), Trzęsowski (Ł) zremisował z Rajskim (G), Janicki (Ł) przegrał przez k. o. w pierwszym starciu z Borkiem (G), Jaskóła (Ł) wygrał na punkty z Koralewskim (G). W ringu sędziował p. Burandt.

Z poźółkłych kart wspomnień

U kolebki polskiego sportu

Kapsuś: Jan Stenir

Gdy czyta się obecnie o wyczynach sportowców polskich, mimo woli przychodzi na myśl wspomnienia z owych dawnych, „dobrych” czasów kiedy sport polski był w powijakach, a kolebką jego były miasta Lwów i Kraków. Powstały tam pierwsze drużyny i kluby sportowe z zespołami młodzieży gimnazjalnej.

We Lwowie przewodzili tym pierwszym pionierom sportu znaną, a nigdy niezapomnianą profesoriadę, dr Eugeniusz Piasecki — świetny teoretyk wych. fiz., zawsze pogodny i syjący dowcipami i anegdotkami jak z rękawa, inż. Kazimierz Hemmerling i czynny do dziś w Bytomiu, wiesznie młody Rudolf Wacek. Na jedynym wówczas boisku lwowskim Towarzystwa Zabaw Ruchowych (TZR) obok Placu Powstawowego gromadziła się młodzież — późniejsza azy sportu polskiego i kopała ciekawie piłkę. Z tego powstały najstarsze — obok Cracovii — kluby sportowe polskie: Czarni i Pogoni z pierwszymi pionierami piłki nożnej

na tym terenie, braćmi Kucharami, Korneckimi, Kopciami, „groźnym” obrońcą Hawlingiem, atletycznie zbudowanym Kmiecińskim, narcyzem Witkowskim, lekkoatletami: wielkim jak tyka Wudkiewidzem, wszechstronnym Tadeuszem Kucharzem, Marionem, świetnym miotaczem Szydłowskim i wielu innymi.

Któż nie pamięta czcigodnej matki braci Kucharów, która zasiadała patriarchalnie w niedzielę na trybunie, by czuwać nad grą swych synów i całej Pogoni i gromić, lub chwalić ich wyczyny, zaleźnie od sukcesów lub porażek? Z opinia jej liczyli się najwięksi ówczesni znawcy sportu. Miała też z czego być dumna! Najstarszy jej syn, Tad. Kuchar, niezapomniany środkowy pomocnik, świetny lekkoatleta, późniejszy działacz sportowy o ogromnym autorytecie, dziś jeden z czołowych sterników sportu i wychowawca fizycznego drugi z kolei — Karol Kuchar, nieodłączny lewostronny „Łolek” któremu mało

który z późniejszych następców mógł dorównać i trzeci — majestatyczny Władysław Kuchar, świetny obrońca (Crompton), późniejszy czołowy tenisista. Czwarci, to as sportu polskiego Waclaw, najpopularniejszy przez długie lata i najmilszy, wszechstronny sportowiec „Wacek”, długoletni kier. ataku Pogoni, wielokrotny reprezentacyjny gracz Polski, świetny łyżwiarz i lekkoatleta, niezamordowany fanatyk sportu w najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu.

Któż nie pamięta ówczesnych działaczy sportowych, fanatycznych przewodników Czarnych prof. Hapki, zirytowanego często w najpocząwszy na świątce sposób mjr Mirzyńskiego, jowialnego inż. Nawrockiego i tak wielu innych, którzy prowadzili homerowe boje z fanatykami Pogoni.

A potem przyszły czasy triumfów i świetności kolebki sportu. Trójka ataku Pogoni: Wacek, dr Garbień i inż. Batsch, stała się słynna chyba w całej Europie. Dostrajali się do nich sprytny Słonecki, przyciężki nieco Juras i wytr. Szabakiewicz (skrzydłowy) spryciarz nad spryciarze Flicht i przypominający wyglądem Maks (Jandera) nieznanymi obrońcami Redlerem i Birnbachem i wychowankiem Pogoni Schneiderem. A w latach późniejszych zaczęli

nie tracący nigdy pogody ducha, olbrzymi kapitan drużyny Olearczyk. A byli też i świetni bramkarze, jak najmłodszy z Kucharów — Mieczysław, komik Sobociński i wielokrotny reprezentacyjny bramkarz Polski — Albański. Rywalizował z nimi początkowo bramkarz Czarnych Winiński Wspominam ich nazwiska, bo z nimi szła w świat wielka i chlubna fama o kolebce sportu polskiego. Bo tylko Kraków mógł rywalizować wówczas jako druga kolebka sportu ze Lwowem, a poza zawodami Pogoni z Cracovią, nie było większej atrakcji sportowej w Polsce. Wszak wystarczy wymienić niezapomnianych asów Cracovii: Kałuże, Synowca, Cikowskiego, Sperlinga i tylu innych, którzy produkowali wiedeńską technikę gry, podczas gdy Pogoni reprezentowała grę przebojową.

Dzisiaj są to już tylko poźółkłe karty wspomnień młodości.

Groźny przeciwnik Pogoni — Polonia z Przemysła (Polska Barcelona) miała wytrawnych graczy, jak Radwański, Sjada, Malec i wielu innych. W pobliskim Hołosku rywalizować zaczęła z czasem z Pogonią tródmowa Wasmonea z niewytkim strzelcem Steutzmanem, świetnymi obrońcami Redlerem i Birnbachem i wychowankiem Pogoni Schneiderem. A w latach późniejszych zaczęli

pojawiać się na horyzoncie gracze warszawscy i łódzcy — Polonia i LKS. Pamiętam świetnego bramkarza warszawskiego Janka Lótha i następcę jego Domańskiego, świetnych lekkoatletów—długodystansowców Fryera i mistrza olimpijskiego Janusza Kusocińskiego. Lecz były to już dni sławy sportu polskiego. „Najważniejsze” są owe pierwsze nazwiska pionierów sportu, które bliszczą, jak jasne gwiazdy, na firmamencie całego sportu polskiego. Jeżeli wiele z tych nazwisk pominałem z braku miejsca i nie dopisałem już po tylu latach pamięci, niechaj mi to wybaczą fanatycy ich zwolennicy z owych czasów i niech te brakujące nazwiska dopiszą na marginesie mojego wspomnienia.

Wspomnienia te wskrzeszają czarodziejski jakby miraż wiosny życia, młodych porywów i emocji. Dlatego trudno mi o was zapomnieć drodzy towarzysze młodości, wówczas niedościgłe giganty, których majestat sportowej sławy niedostępny był dla szarego ucziaka. Dziś również jesteście dalecy i niedostępni, ale w inny sposób: jesteście daleko, rozrzucony po całej Polsce i zagranicy. Ale jeszcze więcej o wiele więcej: was jest dziś jeszcze dalej bo w światłach. Tylko myśl o Was wskrzesza mi Was na chwilę i wskrzesza czarowny miraż młodości.

Proces Komendy Głównej WIN w Warszawie (15)

Tragedia żołnierzy AK

w świetle mowy prokuratorskiej

WARSZAWA (PAP). Z kolei Prokurator przechodzi do szczegółowego omówienia zasad i organizacji pracy szpiegowskiej w Polsce oraz rodzaju łączności z obcymi ośrodkami wywiadowczymi, cytując zeznania przesłuchanych świadków kurierów-skoków. Zeznania tych świadków jasno i wyraźnie oświetlają charakter realny polskiej szpiegowskiej działalności, organizujących i utrzymujących dywersję i terror w Polsce oraz ich haniebną działalność szpiegowską, uprawianą przez Polaków w Polsce dla obcych, przy udziale i pomocy obcego wywiadu.

Szpiegowska robota, uprawiana przez Delegaturę Sił Zbrojnych w kraju i WIN jest jednym z przejawów ostatecznego zwyrodnienia konspiracji, która w konsekwencji błędnej drogi politycznej znalazła się w sieci obcego wywiadu, znalazła się na płaszczyźnie oczywistej zdrady — podkreślił z naciskiem prokurator.

Prowokacyjne metody działania

Przechodząc z kolei do trzeciej formy działalności przestępczej oskarżonych, jaką była propaganda antypaństwowa, prowadzona w różnym rodzaju nielegalnych wydawnictwach i ulotkach, prokurator z całą bezwzględnością obnaża jej podły i oszczerczy charakter.

Prokurator cytuje oryginalny meldunek opryska, zajmującego stanowisko komendanta jednego z obwodów WIN, występującego pod pseud. „Irydion”, niezwykle charakterystyczny dla prowokacyjnych metod działania podziemia. Meldunek ten mówi o tym, że gdyby władze zarządziły represję w stosunku do ośrodków ruchu bandyckiego, należy wszystkim mieszkańcom tych wsi zgłosić na członków PSL i wydać im legitymacje PSL, aby w wypadku represji Centralny Komitet PSL zrobił z tego użytek i krzyk na arenie międzynarodowej i w Polsce.

Jest to ciekawy przyczynek dla form propagandy i t. zw. inspiracji podziemia — podkreśla prokurator — ciekawy także w związku z niektórymi interpelacjami PSL.

Głębsze przyczyny tragedii żołnierzy AK

Prokurator stwierdza, że wyczerpawszy w ogólnym zarysie kryminalną stronę tej sprawy uważałby jednak za krzywdzące dla niektórych oskarżonych przejście do porządku nad dygresjami historyczno-politycznymi. Oskarżyciel nawiązuje do wstępu zeznań płk. Rzepeckiego, w których stwierdził on, że sprawa jego jest fragmentem zagadnienia w ogóle żołnierzy AK oraz, że znalezienie się jego na ławie oskarżonych nie ma przyczyn tylko w historii ostatniego roku, ale ma przyczyny głębsze i dużo wcześniejsze. Trudno nie zgodzić się z tym twierdzeniem płk. Rzepeckiego — stwierdza prokurator. Podziemie roku 1945 i będące jego przedłużeniem podziemie 1946 r. mają swoje korzenie w sprawach dawniejszych. Klęska wrześniowa nie oszczędziła Polakom gorzkiego przeświadczenia, że klęska ta nie była poprzedzona wielką walką. 17 dni wojny i miesiąc obrony stolicy w części nawet nie dały zadośćuczynienia narodowi, w którego tradycjach nie leży rezygnowanie z wolności. Bohaterstwo żołnierza polskiego i ludu Warszawy musiało się okazać bezskuteczne wobec zupełnego nieprzygotowania państwa do wojny wobec braku rozsądnej koncepcji politycznej i wojskowej rządów przedwrześniowych.

Koniec 1939 i początek 1940 r. zastał naród polski pozbawiony kierownictwa politycznego i wojskowego, lecz przy tym nie gotujący się na nie wolę, pragnący walki z okupantem. Nie szli do organizacji konspiracyjnych ludzi takich lub innych kierowników politycznych, lecz szli wszy-

scy, którzy pragnęli wolności. Na czoło liczących z początku organizacji wybiła się ZWZ, który w dalszym biegu wypadków stanowi trzon powstającej AK. Elementem łączącym tych ludzi, którzy wedle określenia Rzepeckiego stanowią mozaikę różnych grup, stanowi nienawiść do Niemców i pragnienie wolności.

Tajemnicza śmierć gen. Sikorskiego

Już w okresie ZWZ — wywodzi dalej oskarżyciel publiczny — nawiązana zostaje łączność konspiracyjna z rządem emigracyjnym we Francji, a z kolei w Londynie. Na czele jego stoi wówczas gen. Sikorski, znany polskiej opinii publicznej, jako zdecydowany przeciwnik pilsudczyzny i sanacji. Nazwisko Sikorskiego i polityka, którą prowadził począł, pozwalały społeczeństwu w kraju wierzyć, że nowe kierownictwo Polski odcięło się wyraźnie od rządów i polityki katastrofy wrześniowej. Należy jednak podkreślić, że już w początkowym okresie konspiracji w kraju wysuwają się w niej na czoło kadry oficerskie, składające się z elementów sanacyjno-endeckich. Nie wiedzieli dołowi żołnierze konspiracji, że Sikorski był jeden, a wokół niego, poza liczną grupką ludzi uczciwych, cały garnitur przedwrześniowych „dziejymordów” sanatorów, ozonowców, endecków i czarnoseciennych onowców. Uład o nieagresji i przyjaźni z ZSRR z grudnia 1941 r. i formowanie w jego konsekwencji t. zw. armii Andersa w ZSRR było chwilowym tylko zwycięstwem realnej myśli politycznej Sikorskiego, bo już w 1942 r. mafia sanacyjno-endecka coraz skuteczniej unieszkodliwiała rzetelne wysiłki Sikorskiego i zmusza go do wycofania armii Andersa do Iranu. Mafia ta zmusza go do szeregu chwiejnych posunięć, przekreślających w istocie jego dotychczasową linię polityczną — aż wreszcie wywołana zostaje od stojącego na jej drodze premiera i nacelnego wodza przez katastrofę w Gibraltarze, Sikorski nie był już im wtedy potrzebny. Spełnił swoje zadanie: swoim nazwiskiem i swoją polityką dał narodowi zapomnieć o sprawach jego klęski, a im dał znowu możliwość uchwycenia władzy cichaczem, pod firmą uczciwego i realnego, choć niezawsze stanowczego polityka.

Prokurator cytuje następnie ogłoszone niedawno w prasie wspomnienia gen. Gustawa Paszkiewicza, sprzeczające się do stwierdzenia, że jeżeli tragiczna śmierć gen. Sikorskiego nad Gibraltarem była istotnie przypadkiem, to wypadek ten wyręczył jedynie zbrodniarzy, którzy od dawna trzymali palce na kurku pistoletów. Śmierć Sikorskiego rozwiązała ręce jego wrogom. Odtąd rząd dusz na emigracji dzierżyli niepodzielni ludzie typu Andersa, Raczkiewicza, Sosnkowskiego, Bieleckiego i im podobnych. W konkluzji cytowanych wspomnień stwierdził gen. Paszkiewicz, że gdyby w kraju zdawano sobie sprawę z tego, kim są ci ludzie, to wiele trudności i niepotrzebnych walk dałoby się uniknąć.

Prokurator cytuje następnie wspomnienia oficera prasowego, gen. Sikorskiego — Wojtkiewicza, który odsłania kulisy systematycznego osaczania generała przez ludzi reżimu przedwrześniowego. Na te walki z Sikorskim w świetle tych wspomnień, zarysowuje się stopniowo przyszłe przymierze sanacji z endecją i ONR.

Rozkład i zgnilizna obczu londyńskiego

Oskarżyciel publiczny przypomina, że po śmierci gen. Sikorskiego ludzie sanacji, ONR i endecji objęli niepodzielnie władzę na emigracji. Pewien oficer z otoczenia Andersa, zapytany, jak wyobrażają sobie swoje rządy w Polsce, odpowiedział: „Rozstrzelamy 300 tysięcy ludzi i będzie

spokój”. Z takim „programem” szedł do Polski Anders — późniemiec, który dopiero pod koniec wojny przyjął katolicyzm, uważając, że tak będzie mu bardziej do twarzy, jako „mężowi opatrznościowemu”.

Prokurator przypomina, że kiedy gen. Sikorski w czerwcu 1940 r. w momencie klęski Francji udał się do Londynu, Bielecki z Demidowiczem-Demideckim pozostał we Francji w celu podjęcia pertraktacji z Niemcami. Przybyli oni do Anglii cichaczem dopiero w kilka miesięcy później, a dziś stroją się w piórka „bezkompromisowego patriotyzmu”. Z każdym miesiącem pobytu na obczyźnie staje się coraz jaśniejszy rozkład i zgniłizna tego obozu. Ci katoni z przemówień radiowych do kraju zajmowali się brudnymi spekulacjami walutowymi, rozkradali majątek narodowy, niweczyli ogromny kapitał moralny, zdobyty bohaterką walką żołnierza polskiego, stawali się faktycznie płatnymi agentami obcych mocarstw i obcych interesów.

Ludzie, o takiej koncepcji politycznej i społecznej — stwierdza osk. — wraz z bezwzględnie im ulegającym i wykonyującym ich dyrektywy dowództwem Armii Krajowej nadają kierunek znacznemu odłamowi polskiego podziemia okresu okupacji — A. K. Prokurator piętnuje w ostrych słowach te czynniki, które przez szereg lat wbiły AK-owcom do głowy, że Polska ma dwóch wrogów — na Wschodzie i na Zachodzie, które szatały w umysły i serca AK-owców nienawiścią do Związku Radzieckiego, ponoszącego w tym czasie największe ofiary na froncie walki z hitleryzmem. Z nienawiści do lewicy polskiej, już w ciemną noc okupacji niemieckiej sporządzano listy proskrypcyjne Polaków lewicowych, aby się z nimi rozprawić po dojściu do władzy. Sieć kontrwywiadu zajmuje się więcej demokratami polskimi, niż Niemcami. Te czynniki uczyły współpracy z Gestapo w tepieniu demokratów. Prokurator przypomina tu t. zw. akcje „A”, przypomina szpiegowanie i wydawanie w ręce Gestapo ludzi Demokracji, żołnierzy Gwardii i Armii Ludowej.

Przyjdzie czas — oświadcza oskarżyciel — gdy przedstawimy asom kontrwywiadu i ich politycznym mododawcom rachunek za dokonane w okresie okupacji zbrodnie na demokratkach i ludziach lewicy za podrzucanie i wydawanie ich w ręce Gestapo, za całą to bagno roboty na dwie ręce.

Zapał i ofiarność mas AK

Przez długie lata okupacji Londyn nie zdobył się nawet na przyrzeczenie dokonania reform społecznych po wyzwoleniu kraju. Przez długie lata okupacji, nie bacząc na zapał i ofiarność mas AK-owskich, rwących się do czynu zbrojnego krzewiono teorię stania z bronią u nogi i czekania „aż się obaj wrogowie wykrwawią”.

Ale ci ludzie zdobyli się na decyzję porwania mas AK-owskich do walki w tym momencie, gdy była ona nie tylko niepotrzebna, ale najwyraźniej szkodliwa. Nie zawahali się poświęcić Warszawy w swych nieuczynnych usiłowaniach zdobycia władzy, bo jak zeznał jeden z świadków „potrzebne były place, na których mógłby wyładować rząd z Londynu”. Ci ludzie, gdy utworzony został PKWN, uczyli swoje szeregi że trzeba z nim walczyć. Ich polityk Stanisław Mikołajczyk korzystał z tego w targach politycznych i chwalił się przed swoimi przyjaciółmi, że do ludzi PKWN „strzelają jak do kaczek”.

Czynią tak, wiedząc dobrze, że KRN i ludzie PKWN nie przeczekali wojny w hotelach zagranicznych, lecz tu w kraju walczyli wraz z całym narodem, organizowali opór narodu i wypracowywali obraz przyszłej Polski.

Ci ludzie, którzy wywołując pow-

stanie, nie uważali za potrzebne uzgodnić zamierzonego działania z Armią Ozerwoną, stroją się teraz w bohaterstwo i poświęcenie ludu Warszawy, gdy sami siedzieli bezpiecznie w czasie powstania w dalekim Londynie.

Gdy na ziemiach Polski, na wschód od Wisły, tworzy się druga armia polska, oni każą agitować żołnierzy do dezercji, każą strzelać do oficerów. Gdy żołnierze tego wojska walczą na zachodzie o ziemię piastowskie, panowie Arciszewscy i Anders składają publiczne oświadczenia, że ziemię tę Polsce nie są potrzebne. Od pierwszej chwili odrodzenia państwa uczy AK-owców, których część im jeszcze wierzy, aby strzelali do przedstawicieli władz państwowych, aby mordowali delegatów wykonywujących reformę rolną, aby jeszcze bardziej się konspirowali. Uczy ich walki z Polską, a na walkę tę przysyłają dolary funty i złoto, zarobowane przez nich samych ze skarba Rzezypospolitej.

Jest coś koszmarnego — mówi oskarżyciel — w tym przeciwieństwie, między bezgranicznym bohaterstwem i poświęceniem mas AK-owskich z okresu okupacji, a nędzą, skazaną na niepowodzenie grą polityków londyńskich. Jest tragiczna droga, jaka odbyła ufajaca swoim przywódcom część AK-owców, droga od szlachetnego oporu przeciw okupantowi do walki z własnym narodem i państwem, droga, która w końcu musiała doprowadzić do coraz głębszego stacjonowania się na dno kryminalnego zwyrodnienia. Każda konspiracja ma swoją logikę: albo dojrzewa do walki zbrojnej, albo wyrodnieje w bandytyzm. Podziemie w Polsce ma obecnie złamany kręgosłup ideologiczny, jeżeli w ogóle można tu jeszcze mówić o ideologii. To nie przypadek, lub niedopatrznie Rzepeckiego, że NSZ-owi wypłacano dotacje pieniężne, że kierownicy Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj byli nieraz równocześnie czołowymi kierownikami NSZ, że łączność za granicę szła wspólną NSZ-owską drogą Konrada, że paktowano z ukraińskimi faszystami — bo to jest logika konspiracji przeciw własnemu narodowi i własnemu państwu.

Prokurator przypomina, że nie takimi drogami potoczyły się koleje innego odłamu konspiracji, Gwardii Ludowej, a następnie Armii Ludowej. Im przywódcy nie kazali czekać z bronią u nogi, im nie wpajano przekonania, że Polska to to samo, co sanacyjno-endeckie rządy Londynu, im postawiono przed oczyma wizję Polski takiej, jaka powstaje — Polski ludu pracującego. Oni też w chwili wyzwolenia nie stanęli przed tragiczną rozterką, którą nie ominęła wielu AK-owców.

Ci, co nie zauważyli Polski...

Prokurator mówi, że Rzepecki miał rację, kiedy mówił o tragedii tych AK-owców, którzy w wolnym od okupacji państwie pozostali w konspiracji. Jest tragedią fakt, że część AK-owców wpatrzona w Londyn nie zauważyła Polski. Prokurator zapytuje kto ponosi winę tej tragedii i odpowiada, że na pewno winy nie ponoszą szeregowi członkowie konspiracji, którzy wierzyli swoim dowódcom i działali zgodnie z ich rozkazami, a rozkazy kierownictwa konspiracji stały i uporczywie nawoływały do trwania w konspiracji, do walki z własnym państwem, które czyniło wszystko, ażeby wyprowadzić na słuszną drogę zatrutych jadem nieufności, wsączanej przez lata całej z Londynu.

Prokurator przypomina dekret, który ukazał się już 24 sierpnia 1944 r., który rozwiązywał wszystkie tajne organizacje wojskowe, na terenach wyzwolonych i dawał możliwość ich członkom wstąpienia do Wojska Polskiego z uznaniem wszystkich stopni i odznaczeń wojskowych. Państwo uznało w sposób naj-

bardziej sprawiedliwy wkład ludu konspiracji, w tej liczbie także żołnierzy AK w dzieło wyzwolenia kraju, dając żołnierzom AK pełny start do dalszej służby wojskowej i państwowej. Ogromna liczba AK-owców, którzy zrozumieli, że w konspiracji walczyli o Polskę, a nie o władzę dla londyńczyków, wyszła z konspiracji i patriotycznie państwu i narodowi służy. Nie brak wśród nich ludzi, którzy w uznaniu ich zasług w okresie okupacji i zdolności osobistych doszli do najwyższych stanowisk w wojsku i służbie państwowej. Działali się to jednak wbrew rozkazom i poleceniom Londynu i jego agentury w postaci Delegatury Sił Zbrojnych, która stała i konsekwentnie nie pozwałała swoim podkomendnym ujawniać się, która stała i konsekwentnie zagradzała AK-owcom drogę do Polski. Kierownictwo konspiracji jeszcze przed ogłoszeniem w dzienniku ustaw dekretu o amnestii uprzedziło swoich członków, aby z amnestii nie korzystali ale by dalej walczyli przeciw państwu. To co było aktem łaski i wyrozumiałości wobec obalamuonych, oni tłumaczyli swym podkomendnym, jako słabość państwa. Tak samo w okresie WIN-u pouczały podwładnych, że z ustawy amnestyjnej powinni skorzystać tylko zdekonspirowani. W ten sposób hamowali potrzebny nurt szeregów demokratycznych żołnierzy AK, nie chcących walczyć z własnym państwem i narodem o władzę dla bankrutów w Londynie.

Oskarżyciel przypomina oskarżonym, że jeszcze teraz w trzecim roku niepodległości władze bezpieczeństwa, w imię ratowania Polaków dla Polski, ujawniają ludzi podziemia, mających na sumieniu liczne zbrodnie. Dwa miesiące temu ujawniono kilkanaście grup leśnych w woj. kieleckim i ani jeden z członków nie znajduje się teraz w więzieniu. W świetle powyższego trudno kogokolwiek przekonać, jakto niektórzy oskarżeni usiłowali przemycić w swoich wyjaśnieniach, że władze bezpieczeństwa przeszkodziły im w wyjściu na drogę legalności.

Prokurator stwierdza, że jeżeli obecnie Rzepecki i inni oskarżeni, mówiąc o swoich przeżyciach i wahaaniach, są skłonni przedstawiać siebie w roli Hamletów — to nie wiadomo, co odpowiedzą tym AK-owcom, których utrzymywali w konspiracji i nie dawali im wrócić do pracy dla Polski i którzy z ich winy nie tylko mogli, ale i głowę lamali i ciągle jeszcze łamią.

Takie były drogi, które przywiodły do konspiracji 1945 r., ale po tym przyszedł rok 1946. Kontakty szefa propagandy lubelskiej „Halnego” z działaczami PSL w roku 1945 wyrosły w roku następnym w serdeczną współpracę. Mord i grabież, sabotaż i dywersja 1946 r. są obfitym plonem trudów oskarżonych w roku 1945. Wieś Muniaki, Huta Trobińska, zbiorowy mord robotników chodakowskich i setki innych aktów gwałtu i terroru są owocem — wmaiwianej sądowi przez oskarżonych — likwidacji podziemia.

Odpowiedzialność Rzepeckiego — mówi oskarżyciel — nie kończy się w sądzie. W swoim sumieniu będzie musiał on ponieść odpowiedzialność za tysiące, które dzięki jego polityce i jego rozkazom nie znalazły drogi do Polski. Prokuratorem będzie tu każdy AK-owiec, który wplątał się w matnię WIN-u, czy innej organizacji nielegalnej. Prokuratorem będzie każda matka WIN-owca, który słuchając rozkazów swoich dowódców stracił wolność, a niekiedy i życie. Prokuratorem będzie każda matka, której tenże WIN-owiec zabił syna i męża. Takiego oskarżenia nie zrównoważy nawet najsurowsza kara. (Dalszy ciąg nastąpi).

Rozwój niemieckiego przemysłu pokojowego

BERLIN (ZAP). Radziecki gen. Kuroczkin odpowiedział na pytanie wicegubernatora amerykańskiego, gen. Clay w sprawie projektu radzieckiego o wzmożeniu produkcji niemieckiego przemysłu o 200 do 300%. „Jest tu mowa — wyjaśnił radziecki generał — jedynie o dźwignięciu przemysłu czysto pokojowego, obliczonego na zapotrzenie rynku wewnętrznego”.

Kalendarzyk

Wtorek 28 stycznia
Katolicki: Walerego
Słowiański: Radomierza
Historyczny: 1573 Konfederacja warszawska

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska 2 (Pod Arkadami, tel. 24-29)

(a) Zarząd Sekcji Młodz. przy Kole Bydg. PZbWP zawiadamia swych członków, że zebranie sekcji odbędzie się w środę, 29 bm. w lokalu sekr. (Jagiellońska 2) o godz. 18.

(a) W czwartek 30 stycznia br. o g. 19 w sali Ubezpieczalni Społecznej przy ul. dr. Emila Warmińskiego 3 odbędzie się Doroczne Walne Zebranie Bydgoskiego Towarzystwa Lekarskiego.

Koncert chopinowski

W czwartek 30 bm. o godz. 19.30 w Pomorskim Domu Sztuki koncertuje młody pianista Tadeusz Wituski. Program koncertu obejmuje wyłącznie arcydzieła Chopina.

Pomorzanin — Partyzant w hokeju na lodzie

BYDGOSZCZ (tj). W środę dnia 29 bm. o g. 18.15 odbędzie się na lodowisku WMKS Partyzant w Bydgoszczy przy ul. Zamojskiego ciekawe spotkanie hokejowe między miejscowym „Partyzantem” a „Pomorzaninem” z Torunia.

Niezwykły karambol czterech samochodów

BYDGOSZCZ (zz). Przy ul. Marszałka Focha wydarzyła się niespotykana katastrofa samochodowa, której uległy cztery samochody osobowe, wyjeżdżające dość szybko z czterech przeciwnych stron.

Walne zebranie Pom. OZPN Pomorze przeciwko lidze piłkarskiej

BYDGOSZCZ (tj). Roczne walne zebranie Pom. OZPN zgromadziło przedstawicieli wszystkich klubów piłkarskich z terenu Pomorza. Obradom przewodniczył p. Schulz z Grudziądza.

Potrzeby młodzieży akademickiej są wielkie Odezwa do społeczeństwa Pomorza

Jako gospodarz województwa pomorskiego i jednocześnie jako przewodniczący Wojewódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych zwracam się do całego społeczeństwa Pomorza z następującym apelem:

Cały nasz kraj, wszystkie jego dziedziny życia gospodarczego i kulturalnego zostały na skutek działań wojennych i sześciolietniej okupacji prawie że doszczętnie zniszczone i wymagają odbudowy. Poza odbudową gospodarczą nie mniejsze są braki i potrzeby w dziedzinie nauki, gdzie okupant dokonał największego spustoszenia 80% ludzkiej nauki okupant wymordował, zostały zniszczone prawie wszystkie uczelnie i urządzenia naukowe oraz prawie cały dorobek literatury naukowej.

W tych dniach młodzież akademicka rozpoczyna drugi rok nauk w Wolnej Polsce. Po latach mrocznej niewoli, kiedy wróg ze specjalną zawziętością niszczył nasz dorobek kulturalny i likwidował polskie zakłady naukowe, utworzyły się znów przed młodzieżą podwoje uczelni uniwersyteckich, gdzie pod kierunkiem doświadczonych wychowawców sposobie się będzie do zadań przyszłości.

Toż troską wszystkich świątliwych obywateli jest, aby studia uniwersyteckie stały się dostępne dla niezamożnej młodzieży z rodzin urzędniczych, robotniczych i chłopskich. Aby pomóc młodym w zdobywaniu wiedzy, zawiązane zostało Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Szkół

Wyższych, którego celem jest rozszerzyć opiekę nad młodzieżą w zakresie jej potrzeb materialnych i kult. Towarzystwo, na którego czele stanął Premier Rządu Jedności Narodowej ob. Edward Osóbka-Morawski uzyskało prawa instytucji wyższej użyteczności publicznej. Młodzieży naszej studiującej w wyższych zakładach naukowych trzeba zapewnić dach nad głową, dostarczyć pomocy naukowych, ułatwić pracę zarobkową, a w razie potrzeby służyć jej pomocą materialną.

Zadania jakie przyjęło na siebie Towarzystwo będą mogły być zrealizowane tylko przy pełnym poparciu ze strony społeczeństwa i zrozumieniu ważności obowiązków, jakie spadają na starsze pokolenie w zakresie przygotowania nowych kadr fachowców, tak potrzebnych dla odbudowy powojennej i przyszłości Polski

Apeluję do wszystkich świątliwych obywateli na Pomorzu o poparcie

działalności Towarzystwa przez składanie ofiar i zapisywanie się na członków. Potrzeby młodzieży akademickiej na Pomorzu są wielkie, ubóstwo szczególnie dotkliwie, a zapal do nauki ogromny. Od naszej serdecznej troski i pomocy zależy przyszłość wielu spośród tych, którzy przekraczając próg uczelni, wierzą, że otrzymają pomoc na ukończenie studiów.

Tej wiary nie możemy zawieść. Zapisując się na członków Towarzystwa, składając ofiarę na konto w PKO (Bydgoszcz VI — 515) stajemy w szeregu przyjaciół młodzieży akademickiej, w rękach której spoczywa przyszłość naszego kraju. Wierzę, że na apel ten społeczeństwo pomorskie odpowie tak, jak tego wymaga potrzeba.

Prezes: Wojciech Wojewoda, wojewoda pomorski, skarbnik: Dziekan prof. W. Namysłowski, sekretarz: red. E. Puacz. Członkowie Prezydium: plk J. Alster, W. Dobrowolski — prezydent m. Torunia, J. M. prof. L. Kolankowski — rektor UMK, J. Twardzicki — prezydent m. Bydgoszczy, S. Zygmuntowicz — prezydent m. Grudziądza.

Ku bacznej uwadze rodziców

Stajemy do walki ze złodziejami, okradającymi dzieci

BYDGOSZCZ (re). W Prokuraturze SO w Bydgoszczy odbyła się konferencja prasowa, podczas której prok. I rej. miasta Bydgoszczy p. Frąckowiak zwrócił uwagę na mnożące się ostatnio wypadki okradania a nawet i gwałcenia dzieci. Przystępując do sprawy, Prokurator podniósł również konieczność wzmożenia czujności i współdziałania z MO w celu ujęcia i surowego ukarania winnych tych przestępstw.

Kroniki milicyjne są przepełnione w ostatnich czasach zawiadomieniami o bezczelnych kradzieżach tego rodzaju. Złoczyńcy rozbierają dzieci do koszulki, pozabawiając je ubrań i bucików. Dochodzenia MO nie dały dotychczas pozytywnych wyników, winę ponosi tutaj samo społeczeństwo. Młoda Milicja Obywatelska może się już poszczycić nielada sukcesami w walce z przestępczością, w tym wypadku jednak zawiadomienia o przestępstwie wpływają zbyt późno i siłą rzeczy uniemożliwiają normalne śledztwo i wykrycie przestępstwa, nie pozostawiającego żadnych śladów. Nawet, w wypadku zatrzymania podejrzanego, konfrontacja nie da pożądanego wyniku, ponieważ bezczelni złodzieje, zmieniając ubranie, nie zostają przez swoje ofiary poznawani.

W celu ukrócenia fali tych kra-

dzieży, należy przede wszystkim zwrócić większą uwagę na dzieci i nie pozostawiać ich ani chwili bez opieki. Kilkuminutowa nieobecność maleństw winna wzbudzić niepokój i zaostroszyć czujność. Należy od razu skontaktować przyczynę nieobecności dziecka i w wypadku spostrzeżenia przy dzieciach podejrzanej osoby, natychmiast zatrzymać ją przy pomocy pierwszego przechodnia, żołnierza lub milicjanta.

MO otrzymała od prokuratury specjalne polecenia i będzie reagować bezwzględnie na każde wezwanie. Wspomniane środki ostrożności przyczynia się do ujęcia złodziei, a w najgorszym wypadku, odstrasza ich i uniemożliwia popełnianie dalszych przestępstw.

Pożar przy ul. Łokietka

BYDGOSZCZ (zz). W domu przy ul. Łokietka 36 w mieszkaniu Agnieszki Więckowskiej wybuchł ośmiogodzinny niebezpieczny pożar. Ogień powstał wskutek zapalenia się bielizny suszącej się w pobliżu pieca. Równowaga umysłu i opanowanie domowników pozwoliły pożar stłumić w zarodku. Dochodzeniami zajęły się organa MO.

Czytelniczo moja stos

Pochwała poczty w Kotomierzu

Za wielką ofiarnością i pracą, tak w okresie przedwyborczym jak i wyborów za szybkie połączenia telefonów, w ciągu dnia i nocy, Zarząd Gm. w Dobrczu składa serdeczne podziękowanie. Dzięki sprężystej sprawności Urzędu Poczтового w Kotomierzu aparat wyborczy i sprawozdawczy wywiązał się doskonale.

Także Komitet i Komisja Wyborcza wyraża najwyższe uznanie.

Wójt Gminy Guczkowski, sekr. Gminy, Kubera, Przew. Kom. Wyb. Główny, Sekr. Kom. Wyb. Fjnz. Przew. Obw. Kom. Głosowania Nr 50 w Dobrczu, Sioda, Post, MO pow. byd. w Dobrczu, komendant posterunku, Gabryjelski.

Mistrzostwa Pomorza w koszykówce

BYDGOSZCZ (tj). Odbyły się tu spotkania w koszykówce męskiej o tytuł mistrza Pomorza. Techniczne wyniki spotkań przedstawiają się nast:

Brda — Pomorzanin 22:21, Międzyszkolny KS (Inowr.) — Polonia (Bydg.) 11:11, Międzyszkolny KS — Pomorzanin 9:37.

W spotkaniach drużyn żeńskich Pomorzanin wygrał z Brdą 31:9, przegrał natomiast z Ruchem (Chojnice) 11:13.

MUZEUUM MIEJSKIE otwarte codziennie od g. 10-16 w niedzielę i święta od g. 11-14.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI (Al. 1 Maja) Wtorek i środa: Szezeniaki. Czwartek: Chory z urojenia.

TEATR POLSKI (ul. Grodzka) Wtorek: Zwycięstwo Marysi. Środa: Wielka rewia (przedstawienie dla Zw. Zaw.) Czwartek: Zwycięstwo Marysi.

TEATRY ŚWIETLNE: Pomorzanin: Zakazane Piosenki. Polonia: Czarodziejski Kwiat. Orzeł: Jezebel. Wolność: Srebrna Flota, Gryf: Twarządzi Ludzie, Bałtyk: Cyrk.

POMORSKI DOM SZTUKI: Czwartek: g. 19.30 — Recital chopinowski Tadeusza Wituskiego.

DYŻURY APTEK: Przy pl. Teatralnym, ul. Marszałka Focha 10, tel. 19-62. Piastowska, Śniadeckich 51, tel. 22-42.

TELEFONY: Komenda miasta MO 23-47 Pogotowie Ratunkowe 10-00. Straż Pożarna 11-11. Międzylastowa 00

Orka radiowej fali Rozgłośnia Pomorska ŚRODA 29 STYCZNIA

6.00 Progr. og.-polski; 8.50 Aud. dla szkół: „Co się dzieje w świecie” opr. H. Kamiński; 9.10 Muz. por.; 9.35 Wjad. miejsc. i ogł.; 9.45 Progr. dla radiowców; 11.57 Progr. og.-polski; 12.05 Aud. dla świetlic robotniczych; 12.35 Progr. og.-polski; 14.00 Inf. miejsc.; 14.10 Pieśni neopoltaińskie w wyk. A. Garbowskiej, akomp. F. Krysiwickiego; 14.35 Przegląd sport.; 14.45 Kursy radiowe dla nauczycieli; Znaczenie i rozwój zabaw, opr. prof. A. Lewicki; 15.00 Progr. og.-polski; 19.15 Mysł demok. i post. w lit. polsk. „Orka na ugorze” J. Wiktor, opr. dr J. Piechocki; 19.30 Progr. og.-polski; 23.30 Konc. życz.; 23.55 Zak. aud.

Z APROWIZACJI

Wydz. Apr. i H. m. Bydgoszczy działając w myśl Zarządzenia Mjn. Apr. i Handlu z dnia 7. 1. 1947 r. wyzywa kierownictwa stołówek pracowniczych, zakładów pracy w m. Bydgoszczy (za wyjątkiem stołówek prac. przemysłu Mjn. Przem. i Mjn. Komunikacji) do nadesłania w terminie nieprzekraczalnym do dnia 30 bm. do Wyd. Apr. i Handlu miasta Bydgoszczy — Ref. Stołówkowy (ul. Grodzka 25) — zestawienia przydzielonych ziemniaków oraz gotówki na zakup ziemniaków dla stołówek prac. na okres 6 mies. zimowych z akcji jesiennej 1946-47 r., sporządzony wg następujących rubryk: 1. Nazwa zakładu pracy, 2. Ogólna ilość ziemniaków należna na zaopatrzenie 6 miesięcy (podać w kg), 3. Otrzymana ilość kilogramów ziemniaków w naturze, 4. Otrzymano w gotówce na zakup ziemniaków z kredytów Fund. Aprop. z(?) 5. Zakupiono z własnych funduszy zakładu pracy na rachunek Fund. Apr. za z(?) 6. Razem otrzymano w gotówce wg pkt. 4-5 z(?) 7. Sumy z wydatkowanych w gotówce, odpowiadają ilości kg (?) ziemniaków, 8. Należność do pełnego zaopatrzenia w ziemniaki wg rubryki 2, 9. Nadwyżki przydzielone ponad należność, wykazaną w rubryce 2, 10. Uwagi. Zestawienie sporządzone wg powyższego wzoru winno być podpisane przez kierownika stołówki pracowniczej i przedstawiciela rady zakł. którzy są odpowiedzialni za prawidłowe sporządzenie wyżej wym. zestawienia i terminowe doręczenie.

Wydz. Apr. i H. m. Bydgoszczy komunikuje, że zakłady pracy wydające deputaty węglowe dla swych pracowników na podstawie umowy zbiorowej rozliczą się w myśl rozporządzenia Min. Apr. i Handlu przed tut. Wyd. kuponami nr 37 kart żywn. I kat. prac. z lipca, sierpnia, września i grudnia 46 r. oraz stycznia 47 itd. za każdy kupon na 100 kg węgla. Przy rozliczeniu należy przedstawić ilość otrzymanego węgla oraz stan pracowników zatrudnionych przez zakład pracy w danym miesiącu. Wyd. Apr. i H. m. Bydgoszczy podaje do wiadomości, że na skutek próśb posiadaczy kart odzież przedłuża się wydawanie artykułów tekstylnych do 31 bm. Po tym terminie przydział na punkty wełniane nie będzie wydawany. Punkty rozdzielcze rozliczą się do dnia 5. 2. 47 r. w tut. Wydziale pokój 7

Sport

Legia - Polonia 10:6

WARSZAWA. W sali Polskiej YMCA ztotal rozegrany mecz bokserski między WKS „Legia” i KS „Polonia”, zakończony zwycięstwem „Legii” w stosunku 10:6. W walkach przeważnie brali udział młodzi zawodnicy, z których

wyróżnili się: Petryka i Spiotek z „Polonii” oraz Marciniak, Kamiński, Kowalski i Odzieniec z „Legii”.

Kalbarczyk zwycięża

WARSZAWA. W dalszym ciągu mistrzostw Polski w jeździe szybkiej na lodzie odbyły się biegi na 1500 i 10.000 m. Zwycięstwa odniósł tu niestrudzony Kalbarczyk, uzyskując czasy 2,35,2 i 20,04,0. Drugim był Rytter, który uzyskał cza-

sy 2,41,0 i 20,08,2. W konkurencjach kobiecych zwyciężyła Sędzimir. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął Kalbarczyk przed Rytterem i Kowalskim.

Doskonały wynik Hietali

HELSINKI. W miejscowości Liswosi w Finlandii odbyły się pierwsze w tym sezonie zawody narciarskie, organizowane przez Fiński Robotniczy Związek Sportowy (TUL). W biegu na 30 km zwyciężył Sulo Hietala w doskonałym czasie 2:01,22. A. Jalkinem — 2:08,20.

†

Dnia 25. I. 1947 r. zmarła po krótkich cierpieniach moja najdroższa żona, nasza najukochańsza i nigdy niezapomniana matka, córka, siostra, bratowa, ciocia i teściowa śp.

Halina Grainert
z domu Rynarzewska
przeżywała lat 43, o czym zawiadamia w nieutulonym żalu
Rodzina

Pogrzeb odbędzie się dnia 29. I. 47 z kaplicy cmentarza Najśw. Serca Jezusowego godzinie 14.45.
Bydgoszcz, Grunwaldzka 25 — Osada 24. 8321

Poszukujemy zdolnych konstruktorów

z praktyką do naszego biura konstrukcyjnego. Warunki do omówienia. Oferty z życiorysami i świadectwami prosimy kierować do Zakładów Przemysłowych St. Weigt, Łódź, ul. Senatorska 7/9 Telefon 109-06. 4760.

Kupimy silnik elektryczny

o mocy 30—35 kW, około 3000 obr./min., na napięcie 380 V.

Portowe Zakłady Przemysłu Tłuszczowego i Olejarskiego Amada - Oleo - Union - Zulaawy pod Zarządkiem Państwowym 4765r.

Poszukujemy reflektanta

na prowadzenie od dnia 1 lutego 1947 roku naszej AGENTURY w BIAŁOGARDZIE

Zgłoszenia należy kierować do ADMINISTRACJI ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO w BYDGOSZCZY, Marszałka Focha 20

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Rejonowy Zarząd Kwaterunkowo-Budowlany w Koszalinie, ul. Armii Czerwonej nr 11-15 ogłasza 4 przetargi nieograniczone na roboty malarskie.

Przetargi odbędą się o godz. 10.00 w dniu 7 lutego 1947 r. w biurze RZKB, Koszalin.

Informacje dotyczące wymienionych przetargów można otrzymać w godzinach urzędowych w Biurze RZKB Referat Budowlany-4762r) Szef RZKB, Koszalin

OGŁOSZENIE PRZETARGU

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Szczecinie ogłasza przetarg nieograniczony Nr V/21/47 na dostawę materiałów piśmiennych i przyborów kancelaryjnych.

Termin składania ofert do godz. 10-ej dnia 15 lutego 1947 r. Termin otwarcia ofert tegoż dnia o godz. 11-ej.

Oferty w kopertach zalakowanych z napisem: „Oferta do przetargu Nr V/21/47 z dnia 15 lutego 47 r. na materiały piśmienne i przybory kancelaryjne” należy składać do skrzynki ofertowej, znajdującej się w przedsiönku Dyrekcji, Szczecin, ul. 3-go Maja 18/20.

Oferty nadsyłane pocztą powinny być w dwóch kopertach. Na wewnętrznej adres: Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych, Wydział Zasobów w Szczecinie. Wzory należy składać w Wydziale Zasobów Dyrekcji, lub nadsyłać pocztą. Bliższych informacji udziela Wydział Zasobów „PAP” (4759r)

PRECYZYJNY WARSZTAT MECHANICZNY

B. TARGOŃSKI
Bydgoszcz, Al. 1 Maja 61 Telefon 20-00

Naprawiam maszyny do pisania, maszynki do pisania — przerabiam na układ nośki — Kupuje maszyny wszelkich systemów uszkodzone, ożeszo, także

Wieczne Pióra

Kupno Sprzedaż Naprawa

BYDGOSZCZ
Aleje 1-go Maja 59
vis a vis Polskiego Rodła
Telefon 3866

SZCZECIN
ulica Śląska nr 47

Aromaty owocowe

Dla przemysłu spożywczego i cukierniczego

F-ka aromatów owocowych
Łódź, Śródmiejska 22, tel. 200-32 4737r

Rufynowani prześwietlacze jajczarscy potrzebni „SPOŁEM”

Chłodnia w Ryduł, ulica Polska 24

Karbolineum

sadownicze 4557.

JAN KAPCZYŃSKI
Hurtownia Drogerijna
Lazienka 26 Toruń Telefo. 338

Przetargi nieograniczone

Urząd Wojewódzki Szczeciński — Wydział Odbudowy zawiadamia, że dnia 5 lutego br. o godz. 10-tej odbędzie się przetarg nieograniczony na roboty zabezpieczające w budynku b. niem. Starostwa Pow. w Gryfinie.

Szczegóły w biurze Wydziału Odbudowy, II p, pokój 140.

Naczelnik Wydziału Odbudowy 4758r) „PAP”

Słomę prasowaną, kilka wagonów kupię. Zgłoszenia IKP, Inowrocław „Słoma”. (4770r)

Restaurację kupię lub wezmę dzierżawę mieście. Zgłoszenia IKP, Inowrocław „Restauracja”. (4769r)

Motocykl kupię do 350, stan dobry. Bydgoszcz, Długa 39 Foto — Przybory. (8328)

ZAWIADOMIENIA

Dr med. Kazimierz Bieleński, specjalista chorób skóry i wenerycznych. Przyjmuje 4—6, Bydgoszcz ul. Chocimska 5. (8320)

NAUKA

KORESPONDENCYJNE KURSY STENOGRAFII Centralnego Związku Stenografów i Maszynistów RP w Łodzi, Piotrkowska 83. Żądać prospektów. (4746r)

KUPNO

WŁOSIE końskie (ogony) w każdej ilości kupuje Drażkowski Ska. Bydgoszcz, ul. Wyzwolenia 1 (przy Placu Teatralnym). Płacimy najwyższe ceny. (8132)

Kupimy prasę hydrauliczną każdego typu do nasion olejnych. Oferty pod Olejarnia, Chełmno, ul. Grudziądzka 30. (4779r)

Białko (Milei) w proszku, oraz kartony z paczek „UNRRA” stale kupujemy. Fabryka „Pomorzanka”, Aleje 1 Maja 143. (4782)

SPRZEDAŻ

Bieliznę damską w dużym wyborze poleca Zofia Serafinowicz Łódź, Nowomiejska 4. (2600r)

Plomby ołowiane, drut do plombowania, plombownice dostarcza „Biały Metal”, Wytwórnia Wyrobów Metalowych i Ołowianych, Łódź, Lipowa 54. Tel. 155-04. (4662r)

Bez pieniędzy, prawie darmo, otrzymać każdy może maszynę do pisania, względnie liczenia sprawnie działającą, oddając do dyspozycji naszego Zakładu Reperacyjnego Maszyn Biurowych pod firmą J. Skarbankiewicz, Bydgoszcz Pomorska 53, tel. 30-15. Wraki maszyn biurowych (maszyny zniszczone i polamane oraz inne z brakami części zespołowych, motorów itp.). (4656r)

Zakraplacze, smoczki, mlekokociągi i inne artykuły drogerijno-apteczne wysyła po cenach fabrycznych Dom Handlowy, Kraków, Gołębia 6. (4778r)

Samochód Diesel z przyczepką, ładowność 12 ton, rejestrowany sprzedamy. Stan bardzo dobry. Oferty IKP, Toruń „F”. (4768r)

Buldog-Lanc, 12-konny na maszynach po generalnym remoncie sprzedamy natychmiast. Oferty „PAR”, Bydgoszcz, Aleje 1 Maja 16 pod „Samochód”. (4790r)

RÓŻNE

Najsłynniejszy psychografolog darem jasnowidzenia, nieomylnie przepowie każdemu jego wydarzenia życiowe Określi dokładnie charakter, kierunek zdolności, rady przeznaczenia. Napisz pytanie, datę urodzenia, załączyc 50 zł zadatku. Odpowiedzi za zaliczeniem „Martyni”, Kraków, Skrytka pocztowa 475. (4533r)

Samochody ciężarowe do wynajęcia o każdej porze dnia „AUTOPRZEWÓZ”, Wileńska 10, tel. 1622. (4791r)

Do wydzierżawienia od 1 marca 1947 restauracja w „Domu Drukarza”, Bydgoszcz, Dolina 3. Reflektanci, posiadający wymagane kwalifikacje w zawodzie gastronomicznym, zechcą zgłosić się do dnia 8 lutego br. w sekretariacie Związku, ul. Dolina 3. (8317)

Światowej sławy jasnowidz psychografolog zdumiewająco przepowiada. Nadeślij pytania, datę urodzenia, z 30. Odpowiedzi indywidualne analizy metodą grupową. Tysiące podziękowań. Adresować: Vapuro, Katowice skrzynka pocztowa 376. (4055r)

PRACA

POTRZEBNI natychmiast: trawiacz siatkowy i kopista na offset. Zakłady Graficzne Spółdzielnia Wyd. „Książka”, Łódź, Piotrkowska 86. (4747r)

Katęgową ze znajomością, przebitkowej oraz prac biurowych od 1. II. 47 zmienić pracę. Oferty proszę składać do IKP, Bydgoszcz „77”. (8327r)

Poważne przedsiębiorstwo handlowe w Grudziądzu poszukuje rutynowanego buchaltera na stanowisko kierownika referatu finansowego. Podania z życiorysem należy kierować do Oddziału Ilustrowanego Kuriera Polskiego w Grudziądzu „Rutyna”. (4646r)

Redwidentów, buchalterów i pomocników buchalteryjnych zatrudni na korzystnych warunkach Zarząd PNZ w Szczecinie ul. Wincentego Pola 6. (4729r)

Fachowiec drzewny, lat 36 poszukuje posady. Oferty IKP, Bydgoszcz „8319”. (8319)

Manicurzystka i fryzjerka potrzebna od zaraz: Spółdzielcze Zakłady Fryzjerskie, Bydgoszcz, Al. 1 Maja 31, biuro. (4783)

Szofer-mechanik doświadczony fachowiec z długoletnią praktyką, dawniej samodzielny, trzeźwy i sumienny. Przyjmie odpowiednią posadę, najchętniej na odzyskanych terenach. Oferty IKP, Grudziądz pod „Szofer-mechanik”. (4774r)

Ogrodnik-bukieciarz, dekorator poszukuje pracy, najchętniej w kwiatarni. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia kwiatarnia „Wiosna”, Szczecin, Al. Wojska Polskiego 13. (4771r)

POSZUKIWANIA

Arkadiusza Wiliżyńskiego z niewoli niemieckiej poszukuje Janina Giedroja z Wilna, Wąbrzych, Solice Dolne 13-1. (4780r)

Wiliżyńskiego Henryka z Wilna, syna Pawła poszukuje matka, Irena Wiliżyńska, Koszalin, Jana z Kolna 8. (4763r)

Uwaga! Kostkównę Stanisławę, zamieszkałą Załóżce poszukuje Janicka Maria, Kraków, Nowa Olsza, ul. Piękna 15. (4778r)

Działdowo. Poszukuję Serwackiego Lesława i proszę gorąco o wiadomość o wymienionym. Dobrowolski Wiesław, Kraków, Sarego 24/1. (4735r)

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam zagubione zaświadczenie RKU, wydane Koszalin i książeczkę inwalidzką na nazwisko Spodymek Bolesław, wieś Chłopy, pow. Koszalin. (4764r)

Unieważniam zagubiony dokument nieruchomości ziemskiej Jadwigi Jasińskiej, Łódź, Śródmiejska 8/30. (4761r)

Unieważniam zagubione wszelkie dokumenty na nazwisko Krystyna Wrzesińska, Koszalin, Czysła 14. (4767r)

Unieważniam zagubioną legitymację 793, wystawioną przez Urząd Wojewódzki Szczeciński na nazwisko Korbiś Joanna, Koszalin. (4786r)

Unieważniam kartę rejestracyjną RKU Gnieszno. Seweryn Zobel, Dądk. (4773r)

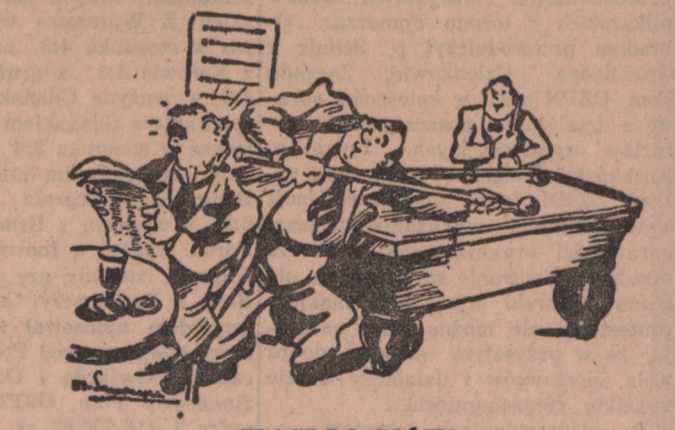
Unieważniam zagubione tymczasowe zaświadczenie wydane RKU Koszalin na nazwisko Spodymek Władysław, wieś Chłopy, pow. Koszalin. (4766r)

Unieważniam dyplom Szkoły Budowy Maszyn w Grudziądzu. Zygmunt Czarnomski. (4776r)

Unieważniam zagubione stałe zaświadczenie rehabilitacyjne. Marta Bławat, Gotelp pow. Chojnice. (4731r)

POKOJE

Poszukuję za dobrym wynagrodzeniem pokoju umeblowanego w Bydgoszczy z możliwością gotowania. Zgłoszenia do IKP Bydgoszcz pod „B 13”. (4726r)



GRACZ DO GOŚCIA

— Nie potrzebuje pan wstać ze swego miejsca. Wystarczy, że otworzy pan usta, żebym mógł cofnąć kij bilardowy.

Ogólnopolski program radiowy

WARSZAWA I
na dzień 29 stycznia 1947 r. (ŚRODA)

6,00 Sygn. czasu. 6,05 Dzień por. 6,30 Muz. por. 7,05 Muz. 7,40 Konc. Ork. Rozgłoś. PR. 11,57 Sygn. czasu i hejnał. 12,32 Arie operowe. 13,00 Muz. obiad. 13,40 „Alfabet Muzyczny”. 15,10 Wędrownka z mikrofonem. 15,40 Pieśni w wyk. S. Rudzkiej. 16,00 Dzień, popoł. 16,30 Recital organowy. 16,55 Skrzyn. Techn. 17,10 „Melodie operetkowe”. 18,00 Recital skrzypcowy. 18,30 Nauka przy głośniku. 19,15 Muz. 19,30 Aud. Chopinowska. 20,00 Dzień, wiecz. 20,25 „Requiem Mozarta”. 21,45 Rad. Uniw. Lud. 22,25 Aud. rozrywk. 23,10 Ostat. wiad. dzień rad. 23,30 Muz. taneczna.

WARSZAWA II
14,02 Muz. rozrywk. 14,20 Arie operowe. 14,48 Muz. rozrywk. 18,40 Konc. życzeń. 19,30 Aud. muz. rozrywk. 22,05 Pięta audycja z cyklu „Symfonia Beethovena”.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY: ulica Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 2429

Za stwierdzenie zmian spowodowane zmianą ulicy nie odpowiadamy. Kłopotów nie spowodujemy. Redakcja nie odpowiada za treści ogłoszeń. Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO” W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODOBIAJĄCY W WIEKSIKICH MIASTACH, AGENTURY NA PROVINCIJ
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKICH ODBRĘBNE WYDANIA „IKP”
OKRAGARNIA POLSKA SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW”
BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 18 — TELEFON 18-99

OGŁOSZENIA: Drobne po 10 zł za słowo. Poszukiwanie rodzici i pracy 5 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów.
Ogłoszenia milimetrowe: W całości 40 zł. Za każdą linię 14 zł. Urzędowe, przetargi 14 zł. Nekrologi 12 zł. Tabelażyczne i bilansy 20 zł za 1 mm. Niedziele i święta 50% drożej.
Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.